Ner 208. Kraków 13 Września — Środa. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 428; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędа pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 12 września.

Przed każdem zebraniem sejmu nasuwa się zwykle pytanie: na którą stronę przechyli się waga jego działalności, na polityczną, czy ustawodawczą? Pytanie to już niedawno poruszyliśmy odnośnie do przyszłego sejmu, a dziś przychodzi nam się ponownie nad niem zastanowić, bo w niem zawiera się kierunek pracy sejmu i zakres jego zadania.

Zakres właściwie polityczny, czyli stosunek sejmu do rządu i państwa na poprzednich sesyach sejmowych absorbujący jego siły, z zmienionem położeniem, usposobieniem rządu, wobec zwiastujących się przeobrażeń i odzyskanej przewagi żywiołów autonomicznych w reprezentacyach innych krajów, nie wzbudza w nas obaw; przeciwnie wlewa ufność. Jeśli ufność ta i dobra o przyszłości otucha, ma podstawę w niewątpliwej dążności rządu, w rękojmiach już naszemu krajowi złożonych, w rezultatach z resztą wyborów innych krajów, to również wznieca ona nadzieję i co do postępowania sejmu i jego stronnictw. Wypływa to z natury polskiej, iż niepowodzenia, walka przeciw złej woli, zgoła obronne stanowisko, na jakie nas skazywała poprzednia większość Rady państwa, mięszają nam szyki, szerzą nieporozumienia, sprowadzają nas czasem nawet na manowce. Dobra zaś wola nigdy do nas nie odzywała się bez wywołania zgodnego echa, pomyślniejszy obrót sprawy godził różnice zapatrywań, jednoczył zwykle nasze usiłowania. Wolno nam przeto wyrazić nadzieję, że i tym razem pomyślniejszy obrót spraw państwa, rokujący korzyści dla naszego kraju, dobrem będzie natchnieniem dla naszego sejmu, że wybrniemy z podziałów na stronnictwa i frakcye, do których istotnej nie ma podstawy, że sobie nie będziemy wiązać rąk formalizmem czy dogmatyzmem politycznym, że zdołamy stanąć na wysokości obecnego położenia i naszego w monarchii stanowiska. Zresztą, ogólna sytuacya, aczkolwiek na pomyślniejsze zwrócona tory, nie jest dosyć wyjaśnioną, aby nas obowiązywała do doraźnej akcyi politycznej.

Przeobrażenie stosunków konstytucyjnych i przeprowadzenie ugody, obejść się bez naszego udziału nie mogą, ale nie należałoby udziału tego wyprzedzać, i niejako przesądzać dopókąd ogólna akcya ugodna nie rozjaśni się i nie rozwinie.

Zdaje się być rzeczą pewną, że ani rząd z przedłożeniami do sejmu, ani też Monarcha nie odezwie się w mesażach do sejmów, z wyjątkiem może sejmu czeskiego. Milczenie to rządu co do Galicyi, nie może osłabiać ufności, bo w dotychczasowem stadium konstytucyjnej reformy rząd dał już niejakie rękojmie krajowi, że tylko wspomnimy mianowanie ministra w Radzie korony, jako stróża spraw Galicyi w stosunku do państwa, mianowanie Namiestnika, jako rzecznika rozwoju autonomicznego wewnątrz, postawienie wniosków na ostatniej sesyi Rady państwa, tak zbliżonych do rezolucyi sejmowej, wreszcie czyny, już to pochodzące z osobistego początkowania Monarchy, jak założenie Akademii Krakowskiej, już też przeprowadzone w drodze administracyjnej, jak obalenie ostatnich szańców germanizacyi w uniwersytecie i teatrze lwowskim. Zaniechanie mesażu albo przedłożeń rządowych, da się łatwo zrozumieć, gdy zważymy niestosowność uprzedzania akcyi ugodnej, zwłaszcza, że Monarcha czy ministeryum odzywaćby się musieli równocześnie do wszystkich sejmów, a zatem i do tych, gdzie autonomiści nie są w większości.

Zachodzi przeto pytanie: czy to stanowisko, że tak powiemy, wyczekujące rządu nie wskazywałoby sejmowi trzymania się podobnej taktyki? Wprawdzie sejm wotował adresa, nawet wtenczas, kiedy nie było mesażu od Monarchy. Lecz obecnie adres cóżby mógł w sobie wyrazić, jeśli nie ogólnikowe stwierdzenie ufności sejmu dla rządu, zbyteczne sądzimy zapewnienie o niewątpliwej zgodności sejmu z zasadą ugody, rozjemstwa i autonomii. Czy ministeryum w obecnej chwili potrzebuje takiego poparcia ze strony sejmu galicyjskiego, skoro go nie wywołuje osobnym aktem?

Z resztą kwestya wzięcia inicyatywy przez sejm trafia na drugą trudność: w wystąpieniu bowiem sejmu nie łatwo byłoby wyminąć postulatów i żądań kraju. A gdzie dla nich miara w obecnej chwili? Czy rezolucya sejmowa, czy przedłożenia hr. Hohenwarta? Zdaniem naszem, ani jedno, ani drugie, skoro stosunek naszego kraju do państwa zależnym jest od ogólnej reformy konstytucyjnej. Rezolucya tworzoną była w odmiennych warunkach, jako żądanie wyjątku od centralistycznej konstytucyi; przedłożenia hr. Hohenwarta układane były dla izby z większością centralistycną. Ponawiając pierwszą lub zgadzając się na drugie, moglibyśmy łatwo związać sobie ręce wobec ogólnej akcyi ugodnej, a co gorsza, moglibyśmy przed sobą zerwać mosty wiodące do ustroju federalnego monarchii, który nam więcej rokować może niż nasza własna domaga się rezolucya.

Zajęcie przez sejm takiego stanowiska wyczekującego, nie wykluczałoby baczności na współczesny rozwój stosunków w innych sejmach i na postęp akcyi ugodnej. Z resztą, jeśli nie drogą zwykłego adresu, to za pomocą innego objawu lub aktu stosującego się do jakiejś już danej, do jakiegoś faktu, łatwem byłoby sejmowi zatwierdzić swoją dążność ugodną, oznaczyć kierunek polityczny i równie poprzeć rząd w jego usiłowaniach, jak zwrócić jego uwagę na nasze stanowisko.

Wracając przeto do naszego założenia, wydaje nam się, że działalność sejmu przechylić się może przeważnie na stronę ustawodawczą, wewnętrzną. Zasadnicze sprawy organizacyjne, sprawy reformy administracyjnej związane są zanadto ściśle z stosunkiem kraju do państwa, choćby tylko samą kwestyą kompetencyi ustawodawczej, aby na obecnej sesyi mogły być radykalnie załatwione. Kwestya rozwoju samorządu, nie jest tylko kwestyą socyalną, ale zarazem i kwestyą organizacyi rządu. Według trafnej i głębokiej definicyi autorów pisma: „Zarys organizacyi władz administracyi“, rządu od społeczeństwa oddzielać nie można, bo rząd winien być wykwitem społeczeństwa, jego syntezą. Nieszczęsny dualizm władz autonomicznych i władz rządowych utwierdzała właśnie ta kwestya kompetencyi ustawodawczej, przyznając sejmowi organizacyę autonomiczną, zachowując Radzie państwa organizacyę władz rządowych. Przy takim rozdziale zespolićby nie można tych dwóch czynników, które w normalnym stanie jedność powinny stanowić.

Lecz ileż innych kwestyj czeka załatwienia, że tylko wspomnimy ugodę z Rusinami tak bardzo licującą z akcyą w państwie. Wobec przerwania tej sprawy na ostatnim sejmie wnioskiem wychodzącym od Rusinów, podjęcie jej z naszej strony jest nietylko obowiązkiem lojalności, że tak powiemy, ale nadto obowiązkiem narodowym.

Obok tej kwestyi wysokiego moralnego i historycznego, powiedzieć bez przesady można, znaczenia — niech nam się godzi przypomieć uwadze sejmu inną kwestyą czysto praktyczną i ekonomiczną, ale wiążącą się niemniej z względami społecznemi i zasadą własności, kwestyę propinacyjną. Czyliż ją jeszcze odraczać można bez popadnięcia pod zarzut lekkomyślności i nieporadności ustawodawczej?

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 8 września.

(*E.*) Najnowsza broszura polityczna! „Demokrata polski, czyli bankructwo naszych firm politycznych“ przez N. O. Cena 10 cent. Nakładem Karola Gromana. Takie plakaty oznajmiły temi dniami lwowskiéj publiczności, iż za tanią cenę można dostać dalszy ciąg owego „Abecadła demokratycznego“ którego pojedyncze głoski od czasu do czasu w czerwonéj pojawiają się okładce. Spodziewając się, iż znajdę w téj broszurze niektóre ciekawe szczegóły o jawnem już bankructwie naszéj lwowskiéj pseudo-demokracyi, a mianowicie towarzystwa narodowo-demokratycznego, które znikło z naszego horyzontu, nie zostawiwszy po sobie nawet śladu i już teraz całkowicie do historyi należy, kupiłem ową czerwoną broszurkę. Nie znalazłem w niéj jednak, czego szukałem, ale za to znalazłem, czegom nie szukał, lubo z dawniejszych precedensów spodziewać się mogłem. Jest to pamflet w całem tego słowa znaczeniu, wymierzony przeciw kilku wybitniejszym osobom.

Kierunek negacyjny, objawiający się w jednym z tutejszych dzienników, widocznie stał się zaraźliwym, a nasienie przezeń rzucone zaczyna wydawać plon, na szczęście jednak nie bardzo niebezpieczny, bo śmieszny. Myśl podniesiona tam z niezaprzeczonym talentem, choć z pewnym rodzajem cynizmu, myśl skierowana przeciw bezwiednemu chodzeniu za powagami, w broszurze czerwonego demokraty stała się farsą, któraby była smutną, gdyby nie była tak śmieszną.

Wychodząc z założenia niezaprzeczonego, iż w życiu publicznem trzeba kierować się zasadami, a nie iść ślepo za jedną lub drugą powagą, przystępuje autor do wykazania, jak szkodliwemi okazały się dla nas „powagi.“

Przez jakąś dziwną, nieodgadnioną asocyacyę myśli, porywa się autor do ocenienia działalności ks. Adama Czartoryskiego, a to, co napisał o tym mężu, którego charakter i działalność historya do najpiękniejszych zalicza, jest rzeczywiście tak plugawe, tak nikczemne, a świadczące o grubéj ignorancyi autora, iż trudno bez wstrętu ustępu tego przeczytać i nie warto się dłużéj nad nim zastanawiać.

Uporawszy się na prędce jeszcze z jenerałem Chłopickim, przystępuje autor do właściwego swego zadania, a mianowicie do „powag“ galicyjskich. Tu najpierw spotykamy surową krytykę postępowania Dr Smolki. „Jak długo, powiada autor, p. Smolka stał niezachwianie przy zasadach federalistycznych i demokratycznych,.... tak długo Lwów i kraj dali (sic!) kilkakrotne dowody swéj życzliwości.“ Gdy jednak w skutek swéj niezdarności potrafił rozbić własne stronnictwo i wbrew zasadom konstytucyjnym (!) bronił postępowania ministerstwa, odtąd upadek p. Smolki nie wstrzymany.“....

Przechodząc następnie do krytyki Dr Ziemiałkowskiego, zarzuca temu najrozmaitsze rzeczy, a mianowicie, iż w r. 1869 związał się z centralistycznem ministerstwem, i wpływu swego na delegacyę nadużywał, a „w r. 1871 niepokrywa Pełtwi,“ „iż regulamin dla Rady miejskiéj przez niego wypracowany okazał się niepraktycznym,“ a „zanieczyszczenie części wałów i placu maryackiego wznieca powszechne niezadowolenie mieszkańców,“ iż „energicznie ściąga podatki,“ a podczas zjazdu chorągwi na ratuszu nie wywiesił i „chciałby Radę miejską zwrócić na drogę dawnéj obojętności i lojalności itd.“

W dalszym ciągu swoich „demokratycznych“ elukubracyj chwyta się autor p. Grocholskiego i twierdzi, że tenże „był tylko przez koteryę sapieżyńską uklejoną powagą, gdyż w życiu publicznem i na polu patryotycznem (!) wcale mierną odgrywał rolę.“ Twierdzi daléj autor, iż p. Grocholski zdaje się być zwolennikiem zaciętym dualizmu, gdyż proponował ustanowienie dwóch namiestników!

Najlepiéj jednak udał się autorowi następujący ustęp z krytyki postępowania hr. Gołuchowskiego: „Ogłoszona na początku panowania namiestnikowskiego odezwa do starostów, aby zgodnie z Wydziałami powiatowemi szli ręka w rękę, była tylko niezręcznym fajerwerkiem, bo wiadomo, że starostowie nie mają czego popierać, Wydziały bowiem powiatowe od dawna usnęły snem sprawiedliwych i żadnéj pracy nie imają się.“.....

Żleby się zasłużył tym napadniętym mężom, ktoby chciał wobec takich napaści w ich obronie stawać. Napaść z takiéj strony jest poniekąd pewnym rodzajem pochwały; przeciwnie pochwała w niemały może chwalonego wprowadzić ambaras. Oto czytamy na stronnicy 13: „*Czas* jest istotnie reprezentantem pewnych wybitnych dążności, których broni z wszelką konsekwencyą i starannością.“ Otóż ktoby nie znał *Czasu*, mógłby łatwo mniemać, iż *Czas* pod względem naszych stosunków te same ma zapatrywania, co autor „Bankructwa.“

W ogóle o tym najnowszym płodzie naszego nihilizmu literackiego, którego objawy coraz częściéj w naszem dziennikarstwie dają się widzieć, nie wartoby nawet wspominać, gdyby dzięki czerwonéj okładce i niskiéj cenie broszury podobne nie rozchodziły się w wielu egzemplarzach i nie roznosiły pomiędzy ludźmi najbłędniejszych pojęć. Ale jak zwykle bywa, zły towar największy ma pokup. Gdy niedawno temu dowiedziałem się, iż wyszły z druku „Zapiski“ owego anonima, który tak pięknie rozwija poglądy na nasze stosunki, chodziłem po wszystkich księgarniach chcąc je nabyć, ale wcale o nich nie wiedziano, gdy natomiast czerwony Abecadlnik rozchodzi się w tysiącach egzemplarzy, gdyż zamiast rozbierać ogólne sprawy krajowe, czepia się osób i zajść drobnych.

Wiedeń 11 września.

Centraliści dotąd wojowali przeciw hr. Hohenwartowi argumentem, iż hr. Beust i hr. Andrassy nie zgadzają się z jego polityką. Niedługo potrwa, a centraliści nie będą mogli posługiwać się tym argumentem. Jak słychać, w Salzburgu nastąpiło zupełne porozumienie między trzema ministrami, stojącymi dziś na czele rządów w Austryi. Hr. Beust i hr. Andrassy mieli się przekonać, iż akcya hr. Hohenwarta bynajmniéj nie jest tak zgubną dla Austryi, jak to przedstawiają dzienniki centralistyczne.

Cesarz dopiero jutro wieczór wyjeżdża do Presburgu na manewra. W połowie miesiąca rozpoczną się około Wiednia wielkie manewra honwedów węgierskich; blisko 70,000 honwedów ma brać udział w manewrach. Dziś rano Cesarz był świadkiem rzucenia mostu nad Dunajem w Klosterneuburg przez stojących tam pionierów. Arcyksiążę Albrecht dziś wieczór wyjeżdża na manewra do Aradu.

Paryż 7 września.

(*B.*) Wiadomo, że hr. Arnim prowadzi w Wersalu ostateczne ukończenie i wyjaśnienie traktatu pokoju frankfurckiego między Francyą a Cesarstwem Niemieckiem. Otóż dowiaduję się o stanie tych układów, co następuje:

Niemcy żądają dla przemysłu Alzacyi i Lotaryngii ułatwień w ten sposób, że wyroby tych prowincyj najprzód przez sześć miesięcy od dnia podpisania umowy mają być zupełnie wolne od wszelkiego cła wchodowego do Francyi; daléj, że od wyrobów tych i towarów zapłacone ma być po upływie sześciu miesięcy cło rosnące do tego stopnia, że dopiero za dwa lata wyrówna ono wysokości ceł innych towarów niemieckich. Za te ustępstwa Niemcy przyjmując sześciomiesięczne weksle za ½ miliarda, opuszczą forty paryskie i wszystkie departamenta około Paryża, i skoncentrują się w sześciu departamentach Szampanii i francuskiej Lotaryngii. Oprócz tego zatrzymają jeszcze Belfort, który dopiero po spłaceniu reszty kontrybucyi opuszczą. Francuzi skorzystaliby tyle za ułatwienia dane Alzacyi, że mieliby tylko 50,000 wojska do żywienia a teraz go mają 150,000.

Thiers ma być przeciwny tym ustępstwom, które by zniewoliły Niemców do przyjęcia weksli sześciomiesięcznych i pociągnęłyby natychmiastowe cofnięcie armii niemieckiej.

Dyskusya nad propozycyą Ravinela dążącą do ustalenia rządu w Wersalu, ciągnie się i dziś w Izbie. Zdaje się, że i tu nastąpi kompromis.

Wczoraj rozpuścili tu bajkę, że książę Aumale zostanie gubernatorem jeneralnym Algieru. Któżby uwierzył, że rząd zechce mu powierzyć taki urząd, a on że teraz Francyę opuści, gdy Orleaniści potrzebują wszelkiego natężenia, aby swoją sprawę popierać.

Dzienniki tutejsze, z bardzo nieznacznemi wyjątkami, zupełnie w tym samym tonie przemawiają i tak samo polemiką partyj się trudnią, jak dawniej za Cesarstwa. Wielu z nich skrycie albo nawet otwarcie broni Cesarstwa; *Gaulois* naprzykład codzień o Cesarzu lub o familii cesarskiej mówi, opowiada szczegóły ich domowego pożycia, a nigdy innych nie używa nazw, jak *L'Empereur*, *L'Impératrice* i td. Dzisiejszy numer tego Dziennika przynosi list księcia Napoleona jako wyjątek z broszury, która się ma wkrótce ukazać pod tytułem: „*La Verité à mes calomniateurs*“ i która ma być odpowiedzią Favrowi na jego zaczepki na trybunie.

Thiers będzie rezydował, jak utrzymywano, w Compiégne, ale udaje się do Aix les Bains, gdzie jakiś czas wypocznie po trudach rządzenia.

Na giełdzie rezultat subskrypcyi hiszpańskiej, która kilkakroć pokrytą została, rozbudza fan-

---

Część literacko-artystyczna.

Sympatye francuskie.

(Dokończenie).

Utrzymują, że po rewolucyi lipcowej w Paryżu, która strąciła z tronu starszą linię Burbonów, wojsko polskie miało tworzyć przednią straż armii rosyjskiej przeznaczonej do wprowadzenia na powrót Karola X.

Spiskowi polscy, aby odwrócić niebezpieczeństwo grożące rewolucyonistom paryskim i Ludwikowi Filipowi, przyspieszyli powstanie w Warszawie— bili się przez dziewięć miesięcy, i pokonani, straciwszy co mieli dobrego, wrócili pod cięższe jarzmo.

Za tak wspaniałą ofiarę z własnej egzystencyi, jechał książę Montemart do cara Mikołaja z misyą odwrócenia jego gniewu od Polaków, po drodze zaś spotykanym patryotom najwyraźniej oświadczał, że od Francyi nie mogą się spodziewać najmniejszej pomocy.

Owe stereotypowe, na ulicach Warszawy powtarzane: Sto tysięcy Francuzów stoi nad Renem! było farsą użytą dla podtrzymywania ducha.

Z upadkiem powstania było z kilkaset osób mocno skompromitowanych, a do tego z pod amnestyi wyjętych. Osoby te piastujące wyższe urzędy, wpływowe, w ścisłem znaczeniu polityczne, uchodząc za granicę, miały wszelkie prawo upominać się wobec świata o pogwałcone i nieprzedawnione prawa swego narodu. Tymczasem przypomniano sobie legiony Dąbrowskiego, krzyknięto: „Idźmy do Francyi, tam utworzymy legiony i z bronią w ręku wrócimy do Polski.“

I poszło na tułaczkę z 10 tysięcy ludzi, którzy potrzebniejsi byli w kraju, niż za granicą, gdzie po większej części zmarnieli; bo Francuzom ani się śniło o legionach.

Plagiat ten historyczny tak się nie udał, jak wszystkie plagiaty. Pozwolę tu sobie postawić zagadkowe pytanie.

Francya odrazu zdecydowała się niedać zbrojnej pomocy powstaniu listopadowemu, bo jej dać niemogła, będąc przedzieloną Niemcami. — Ależ na przypadek zupełnego rozbicia armii Dybicza, przypadek bardzo prawdopodobny po bitwie pod Wielkiem Dębem, czy stotysięczna armia pruska stojąca przy granicy byłaby wkroczyła do Królestwa, jak już rozkaz był nadszedł do feldmarszałka Gneisenau, czy też wstrzymałaby się od tego kroku w skutek pogróżki od strony Francyi?

Szkoda, że okoliczności nie pozwoliły wystawić na tę próbę sympatyj francuskich dla Polski.

Tułactwo znalazło gościnne przyjęcie na ziemi francuskiej, był nawet dla nich entuzyazm wyzyskiwany na korzyść wszelkiego rodzaju opozycyi.

W Izbie deputowanych rok rocznie, aby uspokoić publiczne sumienie, powtarzano: *La nationalité polonaise ne périra pas!..*

Na tem ograniczała się wszelka akcya polityczna wielkiego narodu!

Dla uniewinnienia „Wielkiego narodu“ składano wszystko złe naprzód na Ludwika Filipa; potem na Lamartina, potem na Cesarza Napoleona, naród chciał — ale oni nie chcieli...

Biedna Francya! nigdy nie może doczekać się rządu, któryby ją reprezentował... i zapewne dla tego zmienia swój rząd co lat kilka lub kilkanaście...

Nic lepiej niecharakteryzuje stanu naszych wyobrażeń i uczuć, jak to, żeśmy przywykli wmawiać i w siebie i w drugich, że Francya jest opiekunką i jedyną protektorką Polski. Opinia ta zamieniła się w wiarę narodową, pomimo, że każdy ważniejszy fakt zaprzeczał temu. Drobne dowody sympatyi wystarczały nam, żeby uniewinnić cofanie się protektorki w stanowczych próbach.

Był to podobny stosunek, jak bogatego kuzynka-egoisty, który ubogim krewniaczkom pozwala się otaczać pieszczotami, z przyjemnością widzi, jak mu się wysługują choćby z narażeniem życia, lecz mimo tego prócz pięknych obietnic, nic dla polepszenia ich losu nie robi, a nawet w testamencie zapomina o nich.

Takeśmy świat przyzwyczaili uważać Polskę za skuzynowaną (duchowo) z Francyą, że nam ta parentela rzeczywiście więcej szkody niż korzyści przyniosła.

Mocarstwa, których interesem byłoby może przywrócenie Polski, nie odważały się na ten krok dziejowej sprawiedliwości i przewidującej polityki, z tego głównie względu, że lękały się stworzyć filię francuskiego rewolucyonizmu, w czem, jak się zdaje, była przesadzona obawa. Naród przychodzący do samowolnego bytu porzuca najczęściej, rolę satelity i obiera politykę swemu interesowi dogodną.

Dość, że ta oficyalna ludów protekcya, jaką zawsześmy się chlubili, a nawet i grozili, nie jednała nam przychylności tych, którzy nie mieli interesu nienawidzić nas.

Patrzyliśmy na ten obrót, jaki wzięła sprawa nasza w wojnie z Rosyą...

Polska zachowała się wtedy tak spokojnie, jak najgrzeczniejsze dziecko.

Po tem puszczono głos, że Polska jeżeli chce ożyć, powinna dawać znak życia; że dla tego zapomniano o niej w traktatach paryskich, iż nie dawała znać o sobie.

Zródło tych słów ściśle nie oznaczone; lecz krążyły one w powietrzu, a to wystarczało, aby w kilka lat później demostrowano życie, kiedy właściwie nikt o niem nie wątpił.

Kosztowna ta demonstracya posłużyła demonstracyi dyplomatycznej do zapisania wielu arkuszy papieru. Tymczasem krew się lała, przepadało mienie, jedni szli na Sybir, drudzy wynosili się do uprzywilejowanego azylum.

Czwarta to była emigracya w ciągu lat 33.

Emigrowanie stało się nałogiem.

Cała tajemnica sympatyi dla Francyi, w tem podobno się mieści, że dawała przytułek wszystkim szczątkom nieudających się rewolucyj.

Było to szlachetne, otwierać dom zwyciężonym i wygnanym, robić się dla nich drugą ojczyzną; atoli piękniej i heroiczniej byłoby pomagać im, żeby nie potrzebowali szukać cudzego chleba, albo jeżeli nie można było pomódz, nie dawać otuchy.

Widzieć we Francyi drugą ojczyznę, weszło w zwyczaj, i niemal skrystalizowało się w pojęcie ogółu. Te dwie ojczyzny naprowadzają na domysł, że się żadnej dobrze nie służy; bo kiedy jedna za mało ma rąk i głów do usługi, druga może się obejść bez tej nieproszonej ofiary.

W ostatniej wojnie Polacy przebywający we Francyi ofiarowali się walczyć w jej obronie, co było bardzo naturalnem. Jednakże, choć Francuzom znana tradycyjna wierność Polaków — zimno przyjęto tę ofiarę. Jakiś niewielki oddział zasłaniał pod Orleanem rejteradę i z kilkuset zostało kilkudziesięciu. Bossak dla heroicznego przykładu rzucił się z małą garstką na nieprzyjaciela i poległ....

Polacy krwią i życiem płacili gościnność i sympatye francuskie. Wyższej zapłaty trudno wymagać....

Były więc dowody braterstwa i poświęcenia się ze strony emigracyi.

— Ależ ci, co walczyli pod sztandarem Komuny? Czyż to nie zdrajcy? Czyż jednym tym aktem niezmazali wszystkich swoich zasług dla Francyi?

Takie pytanie stawia partya zwycięzców.

Możnaby na to odpowiedzieć: Zdrajców nie ma, gdzie są fakcye, albo zdrajcami są wszyscy. Czyż miano zdrajcy nie dostało się tak Napoleonowi jak Thiersowi, tak jenerałowi Trochu jak adwokatowi Gambecie, tak Zgromadzeniu wersalskiemu jak paryskiej Komunie? — Za cóżby jedni Polacy mieli zasługiwać na ten hańbiący tytuł?

Kilku zaś zaślepieńców emigracyjnych, co dowodziło wojskami Komuny, działało nie w imię Polski, lecz na własną rękę. Francya rewolucyjna powinna się owszem cieszyć, że tak piękne egzemplarze wychodowała swojemi ideami. Ludzie ci tak byli obcy duchowi polskiemu, że żadną miarą, pomimo nazwisk kończących się na *ski* i *wicz*, przyznać się do nich nie możemy. Zarażeni nihilizmem moskiewskim, znaleźli się w Komunie i Internationalu jak we własnym żywiole. Reszta, których liczba do kilkudziesięciu dochodzi, przyciśnięta głodem, służyła Komunie.

Tymczasem w tej „zdrowej części“ narodu francuskiego, co zbuntowany Paryż zdobyła, sformowała się opinia tchnąca najwyższą nienawiścią przeciw Polakom. Zdawało się, że chcieliby sromotę tej wojny domowej (najpotworniejszej w dziejach) zwalić na Polaków, aby sobie w oczy spojrzyć mogli bez wstydu.

Chwytano na ulicach starców żyjących od lat czterdziestu w tej drugiej ojczyznie, i skazywano ich na rozstrzelanie, bez innego dowodu, tylko, że byli Polakami — to już wystarcza, aby zrozumieć naturę sympatyj francuskich.

— Ależ to Polak! nie zabijajcie go! — woła jakaś kobieta ujmująca się za wleczonym na śmierć emigrantem.

— Właśnie dla tego, że Polak, powinien być rozstrzelany — odpowiada dowódzca Francuz.

Opinia publiczna przez swoje organa, gazety, kamienuje tych braci „z północy.“

Jeden dziennik, szczerszej natury, wręcz powiada: „Wolimy łokieć rosyjskiego przymierza, niż sto łokci polskiego heroizmu.“

Wyrazy te powinniśmy zapisać sobie w duszach; są one bowiem najrzeczywitszą prawdą, nie obwiniętą w bawełnę pustych komplementów.

Historyczne wywody pana Duchińskiego, Vicquesnela, Martina, o Turańcach podszywających się pod Słowian, które miały we Francyi prawo obywatelstwa uzyskać, i być przyjęte, jako sakramentalne pewniki, złożone będą w arsenale starych

tazye bursistów. Spodziewają się dobrej rimesy dla walorów francuskich. Pożyczka miasta Paryża przyjęta wczoraj przez zgromadzenie narodowe, wypuszczoną niebawem będzie w ilości 350 milionów po 315 fr. za obligacyę wartości nominalnej 500 fr. Obligacya niesie 15 fr. procentu, i gra ma szansę 1½ miliona wygranych. Amortyzacya trwa 75 lat.

Minister skarbu nadał opróżnione posady radców skarbowych w nowozorganizowanym etacie rachunkowo i fachowo rachunkowego departamentu ministerstwa skarbu, zastępcy naczelnika dyrekcyi górniczéj w Przybramie radcy górnictwa Czerkauerowi, oraz radcom rachunkowym Stanisławowi Filipowskiemu, Janowi Prochasce, Franciszkowi Kalince, Józefowi Peyerle, Alojzemu Massau i Antoniemu Walcherowi.

Wiedeń 11 września. Najważniejszą przy wyborach do sejmów rozwiązanych rzeczą był wzgląd na przyszły skład Izby deputowanych w Radzie państwa. Od stosunku bowiem liczebnego centralistów do autonomistów, zawisł, jak wiadomo, cały plan ugodny ministerstwa hr. Hohenwarta, owe dwie trzecie części większości potrzebne do przeprowadzenia zmian w konstytucyi, o ile ministerstwo o takowych myśli. Z przebiegu wyborów z pewnością już teraz obliczyć można, iż stronnictwo t. z. wiernokonstytucyjne pozostanie w mniejszości. Przypuścić bowiem można, iż co do stosunku wyżéj wspomnianego, skład Izby deputowanych w Radzie państwa będzie prawdopodobnie następujący:

Najprzód jak wiadomo, dziewięć sejmów nie zostało rozwiązanych; deputowani przeto z tych sejmów będą ci sami. Mianowicie Galicya wysyła 38 deputowanych, Bukowina 5, Kraina 6, Voralberg 2, Istrya 2, Gorycya 2, Tryest 2, — razem 62 deputowanych, którzy prawie wszyscy głosowali zawsze za ministerstwem hr. Hohenwarta. Dziewiątym sejmem nierozwiązanym jest sejm czeski, który wysyła 54 deputowanych. Jeżli deklaranci, co jest już rzeczą prawie pewną, wyślą tym razem deputowanych, to wejdzie z sejmu czeskiego do Rady państwa 41 deklarantów, a 13 wiernokonstytucyjnych. Sejmy przeto nierozwiązane dostarczą 103 głosów za ministerstwem, a najwięcéj 113 przeciw ministerstwu.

Obliczmy teraz stosunek głosów w sejmach rozwiązanych. Austrya Dolna wysyła 18 deputowanych; ponieważ przy wyborach do sejmu wybrani zostali sami centraliści, przeto i tych ośmnastu będą z pewnością centralistami. Austrya Górna wysełą 10 deputowanych; wybory do sejmu wykazują przewagę autonomistów, przypuścić więc można, że do Rady państwa wejdzie 6 autonomistów, 4 centralistów. Salzburg wysyła 3 deputowanych, z tych 2 autonomistów, 1 centralista. Z Styryi na 13 deputowanych wejdzie do Rady państwa sądząc z wyborów do sejmu najwyżéj 10 centralistów, 3 autonomistów. Z Karyntyi 5 deputowanych, sami centraliści. Z Morawy ma być 22 deputowanych, z tych co najmniéj 18 będzie autonomistów, 4 centralistów. Z 6 deputowanych Szlązkich liczyć można, iż 3 będzie autonomistów, 3 centralistów. Wreszcie Tyrol wysyła 10 deputowanych; jeżeli Tyrol południowy wyśle swych 3 deputowanych, natenczas liczyć można 7 autonomistów, jeźli nie wyśle to i tak ministerstwo nic nie straci, a wiernokonstytucyjni nie zyskają 3 głosów.

Sejmy więc rozwiązane dostarczą 39 głosów za ministerstwem, a najwięcéj 48 przeciw ministerstwu.

Dodawszy razem otrzymamy 142 autonomistów, 61 centralistów, licząc oczywiście przypuszczalnie. Ponieważ Izba deputowanych w Radzie państwa liczy razem deputowanych 203, przeto wymagane dwie trzecie większości wynoszą 136; tak więc z powyższego obliczenia wnosić można, iż Izba deputowanych będzie mogła zmienić obecną konstytucyę na drodze legalnéj, na drodze konstytucyjnéj. Wobec tego faktu stronnictwo wiernokonstytucyjne zapowiada abstencyę — grozi wystąpieniem z Izby. Niepłonną jednak można mieć nadzieję, że do tego nie przyjdzie, gdyż odnośnie do zapewniań ministerstwa nie zrobi ono Izbie przedłożenia ograniczającego prawa Niemców w Austryi. Doniósł nam wczoraj korespondent nasz wiedeński, iż hr. Hohenwart liczy z pewnością na 140 głosów, obliczenie przeto nasze nie wiele się różni od liczby, jakiéj się spodziewa hr. Hohenwart.

— Rezultat wyborów uzupełnić jeszcze mamy wyborami z większych posiadłości na Szlązku, gdzie wybranymi zostali: bar. Jerzy Beess, Emanuel Glassner, hr. Amand Khuenburg, Adolf Latzel, Maurycy Rohrmann, bar. Zdenko Sedlnitzky, bar. Emanuel Spens, hr. Maurycy Saint-Genois i Ludwik Völlersdorf; oraz na Morawie, gdzie zostali posłami: bar. Badenfeld, hr. Gustaw Belrupt, hr. Zygmunt Berchtold, bar. Ferdynand Bojakowski, bar. Fryderyk Dalberg, hr. Ernest Fürstenberg, hr. August Fries, ks. Hammermüller, prałat Ginter Kaliwoda, prałat Wacław Kratky, hr. Antoni Ledochowski, hr. Włodzimierz Logothetty, hr. Zdenko Logothetty, hr. Włodzimierz Mitrowsky, Franciszek Müller, bar. Maksymilian Rollsberg, Teodor Schindler, hr. Alojzy Serenyi, hr. Karol Seillern, hr. Ferdynand Trauttmannsdorff, hr. Feliks Vetter.

W Czechach przy wyborach uzupełniających wybrany Jan Czerny współpracownik dziennika *Pokrok.*

W Tyrolu z miast wybrani w dalszym ciągu bar. Dipauli, Stammerle, Taddei, Prato i Mazzurano.

— *Reforma* doniosła, że biskup Stuhlweissenburgski Iekelfalussy wezwany został do Pesztu *ad audiendum verbum regium* z powodu ogłoszenia dogmatu nieomylności Papieża. Hr. Andrassy zastąpić miał w tym wypadku cesarza. Jak donosi nam dzisiaj telegram z Pesztu, ks. biskupowi odczytano odręczne pismo cesarskie, wyrażające niezadowolenie monarchy i ganiące jego postępowanie. Ks. Jekelfalussy miał oświadczyć, iż poddaje się władzy królewskiéj.

Królestwo Polskie.

Wydane zostały przepisy o sprzedaży gruntów w Królestwie, które przeszły na skarb na zasadzie ukazów wyszłych po powstaniu, a dotychczas ani sprzedane ani rozdane nie zostały. W przepisach tych przebija myśl osiedlenia największéj ilości Moskali w kraju.

Sprzedaż ma się odbywać przez licytacyę. Grunta zaś dzielą się na dwie kategorye: do pierwszej zaliczają się grunta leżące na szachownicy z gruntami właścicieli prywatnych, oraz miejskie place i ogrody; do drugiej oddzielne folwarki i grunta leżące w przestrzeniach ciągłych.

Do licytacyi pierwszej kategoryi dopuszczają się wszyscy poddani rosyjscy bez względu na wyznanie i narodowość; do licytacyi dóbr drugiej kategoryi tylko prawosławni Moskale, a Moskale protestanci o tyle tylko o ile znajdują się w służbie rządowej. Właściciele majoratów mogą kupować jedynie przestrzenie nieprzenoszące 300 morgów, a bezpośrednio stykające się z ich gruntami.

Wartość szacunkowa dóbr oznacza się mnożąc czynsz dzierżawny w pierwszej kategoryi przez 25, w drugiej kategoryi przez 20, lub też przez oszacowanie techniczne.

Dla dóbr pierwszej kategoryi suma nabycia płaci się gotówką do wysokości 5.000 r. w przeciągu dni 30 od zawiadomienia o rezultacie licytacyi, powyżej 5.000 r. w ratach półrocznych przez lat 3 doliczając 5% za niespłaconą kwotę.

Dla dóbr drugiej kategoryi zatwierdza licytacyę minister skarbu, a nabywca w 30 dniach składa 10 część sumy nabycia, zaś resztę amortyzuje na zasadzie przepisów bankowych płacąc stosownie do woli 4% na procent, a 1% lub 2% na umorzenie. Opłata może być w połowie wnoszoną w listach likwidacyjnych, które będą przyjmowane po nominalnej wartości.

Niuiszczenie raty pociąga za sobą dla dóbr 1ej kategoryi natychmiastową sprzedaż, dla dóbr drugiej kategoryi sprzedaż następuje dopiero po upływie 5 miesięcy od 3iej zaległej raty.

Osoby mające prawo nabywać dobra 2ej kategoryi, uwalniają się od opłaty stępla przy zawarciu kontraktu kupna, nie mogą nabyć więcej nad 1.500 morgów, mogą je puszczać w dzierżawę najwyżej na lat 12, do zupełnej wypłaty nie mogą zaciągać długów, i muszą je sprzedawać, darowywać, lub dziedzicznie przekazywać tylko osobom takim, któreby mogły stawać do licytacyi. Gdyby testament brzmiał inaczej, jest ważny, ale dobra będą sprzedane osobom rosyjskiego pochodzenia, a suma ztąd otrzymana będzie oddaną spadkobiercom; w razie niedojścia licytacyi do skutku minister skarbu może cofnąć sprzedaż i oddać grunta instytucyi do spraw włościańskich, dla rozdania ich ludności bezrolnej.

Francya.

W dalszym ciągu przesłuchania pięciu podpalaczek przez 4ty sąd wojenny w Wersalu, prezes odczytał z powodu niestawienia się 3 obrońców następne postanowienie:

„Zważywszy, że p. Marchand, urzędowy obrońca oskarżonej Marchais i p. Ange, urzędowy obrońca oskarżonej Suétens, nie stawili się przed sądem nie wniósłszy nawet ważnego usprawiedliwienia.

„Prezes uchwalił, aby zdaną była o tem sprawa prezesowi izby adwokackiej w Wersalu, w tej treści:

„Zważywszy, że brakuje adwokatów z powołania jako urzędowych obrońców, prezes uchwala, iż stosownie do art. 109 i 110 kodeksu karnego wojskowego zawezwani zostaną obrońcy wojskowi;

„Prezes wzywa przeto pp. Quinez et i Bordelais, pierwszego porucznika 96 pułku piechoty, drugiego wachmistrza gwardyi republikańskiéj; porucznik Quinez dla oskarżonej Marchais, wachmistrz Bordelais dla oskarżonej Suétens, i p. Haussmann dla oskarżonej Bocquin.

„Zważywszy, że ci obrońcy mianowani wczoraj wieczorem (w poniedziałek 4go) byli w możności:

1. Zbadać akta;
2. Porozumieć się z oskarżonemi;
3. Wywiedzieć się od pp. Theroux i Haussmanna o rezultatach posłuchania 11go bm.;
4. Ponieważ nie ma żadnej opozycyi ani ze strony oskarżonych, ani ze strony prokuratoryi, prezes uważając obronę jako dostatecznie reprezentowaną, uchwala stosownie do wymagań ustawy dalszy ciąg rozpraw."

Prezes do oskarzonych. Czy od wczoraj nie namyśliłyście się? Nie macie nam nic do powiedzenia? Nie postanowiłyżeście poczynić zeznania.

Oskarżone odpowiadają znakiem zaprzeczenia, któremu towarzyszy uśmiech ironiczny; niektóre wzruszają ramionami.

Prezes. Możecie mieć niesłuszność. Pozostaje nam wysłuchać świadków.

Następuje przesłuchanie świadków.

Fleury, kupiec win z ulicy Solferino, przypatrzywszy się oskarżonym. Jest trzy między niemi, które dokładnie poznaję, to jest Retiffe, Suétens i Papavoine. Zdaje mi się, że widziałem także Bocquin; jadły one u mnie i pielęgnowały chorych. Retiffe miała Chassepot.

Prezes. Kto kazał aresztować te kobiety?

Świadek. Ja, były one z powstańcami, i mnie małem, że...

Prezes. Że strzelały, potem rabowały, podpalały.

Świadek. Nie podpalały.

Prezes. Uważam, że przy śledztwie tłomaczyłeś się pan jaśniej.

Świadek. Wiem, że rabowały w gmachu legii honorowej.

Prezes. A w domach, w sąsiednich hotelach?

Świadek. Nie wiem.

Prezes. Lecz dlaczego kazałeś je pan aresztować?

Świadek. Aby się ich pozbyć, bałem się.

Prezes. Bałeś się pan? czego? Tu nie można nic przemilczać.

Świadek. Nie jestem za to płatny.

Prezes. Mów pan otwarcie. Były one w owej chwili rozbrojone. Widziałeś pan naftę?

Świadek. Nie w ich rękach.

Prezes. Lecz powiedziałeś, że wiedziały, iż miano podpalać.

Świadek. Tak jest, wiedziały. Retiffe przyszła do mnie w chwili ataku Wersalczyków, była z pięknym chłopcem.

Oskarżona. Nigdy tego nie zaprzeczałam.

Prezes do świadka. Czy miała strzelbę?

Świadek. Tak jest.

Prezes. Przez plecy?

Świadek. Nie — niosła ją na ramieniu.

Obrońca. Musiała ją nieść, aby ją przynieść.

Pani Rochaix (młoda jasnowłosa, wątła dość ładna kobieta, żona urzędnika legii honorowej).

Poznaję, rzekła, pięć oskarżonych. (Oskarżone wymieniają między sobą uśmiech i wzruszają ramionami).

W poniedziałek, mówi świadek, o godz. 3ciej zrana, zbudził mnie wielki hałas. Wracały bataliony sfederowanych. Jenerał Eudes kazał robić barykady pod ratuszem. Wszystkie oskarżone miały strzelby.

W poniedziałek i wtorek widziałam owe 5 oskarżonych. Jedna z nich poszła po wódkę na ulicę de l'univérsité i nie widziałam jej więcej. Inne widziałam między barykadami wśród powstańców. Widziałam jak wchodziły do hotelu Chabrola i Bethuna. Patrzyłam na to z mego okna, lecz nie mogłam słyszeć co mówiły. Widziałam jak jedna z nich strzelała do barykady w ulicy Bellechasse.

Prezes. Lecz cóż zresztą mówiono.

P. Rochaix. Powstańcy mówili, że trzeba wysadzić w powietrze przedmieście Saint-Germain. Lecz niesłyszałam, aby to mówiły kobiety.

Straż strzegąca więźniów pod naszą bramą uprzedziła nas, że trąbka da hasło pożaru i tak się stało.

We wtorek zrana widziałam, jak dawano pieniądze każdemu z „Straconych Dzieci" zdaje się po 65 fr. na głowę. Było to za podpalanie, lecz nie widziałam, aby kobietom dawano pieniądze.

Prezes. Dawano więc pieniądze za to co ma być zrobione, a nie za to co już było zrobione. (do Suetens) Pokwitowałaś odebranie 10 fr.

Oskarżona. Prawda, lecz to było o godz. 4ej, gdy ogień jeszcze nigdzie nie był podłożony.

Prezes. Właśnie, zapłacono ci z góry, gdyż uważano cię za zdolną do zarobienia tym sposobem pieniędzy. (do świadka) Nie widziałaś pani beczek toczonych z naftą?

P. Rochaix. Tak jest, mianowicie w poniedziałek zrana. Sfederowani zataczali je przed domy i barykady. We wtorek poczyniono wszelkie przygotowania. Sprowadzono proch od dwóch tygodni.

P. Theroux. Kiedy świadek widział oskarżoną Retiffe ze strzelbą?

Pani Rochaix. Widziałam ją dwa lub trzy razy w poniedziałek i we wtorek.

Następuje przesłuchanie kilku świadków odwodowych. Jeden z nich przypomina sobie, że w niedzielę Retiffe wróciła do domu.

Głos dany zostaje komisarzowi rządowemu.

Kapitan Juenne. Straszna wojna rozpoczęta 18go marca przeciw cywilizacyi przez ludzi, którzy nie wierzą ani w Boga ani w ojczyznę, jak to głosił Juliusz Vallés — jeden z ich grona — musiała sprowadzić przed nas nie tylko ludzi, którzy zapomnieli o najświętszych obowiązkach, lecz nawet powiększej części niestety! niegodne istoty, które zdawałoby się, że wzięły sobie za zadanie stać się hańbą swej płci i pogardzić ogromną i wspaniałą rolą kobiety w społeczeństwie.

W istocie prawa kobieta, przedmiot naszej miłości i czci, jeżeli cała oddana staraniom o rodzinę, jest jej przewodniczką i opiekunką, wywiera szczęśliwy i użyteczny wpływ na wszystkich. Mężczyzna przeznaczony ulegać mu, utrzymuje się w karbach obowiązków społecznych.

Lecz gdy zbacza od tego świętego powołania, wpływ jej zmienia charakter i jest tylko duchem złego. Staje się potwornością moralną. Kobieta jest przeto niebezpieczniejszą niż najniebezpieczniejszy mężczyzna. Pociąga go za sobą i gasi w nim resztę chwalebnych skłonności.

Historya dostarcza nam dowodów tego. W r. 1793 pończoszniczki klubów i nieszczęśliwe, które zasłużyły sobie na przydomek „furyj gilotyny" przestraszyły świat.

Możnaż było mniemać, że ten niegodny rodzaj rozplemi się. Przez jakąż straszną fatalność spotykamy w r. 1871 jego przykłady. Te które stoją dziś przed wami, są to córki meger 1793 r.

Gdyby przynajmniej wszystkie były pozbawione darów inteligencyi, gdyby wszystkie były bez żadnej nauk, niezdolne pojąć ogromu swej zbrodni, wtedy złorzecząc im, możnaby je żałować. Lecz wśród tych kobiet — rumienię się że im daję tę nazwę, — znajdziecie takie, które niemogą odwoływać się do łagodzących okoliczności nędzy, podczas gdy wzniosłe umysły domagają się — i słusznie — dobrodziejstwa nauki ludowej,

Lecz jakiż gorżki zawód dla nas? Między oskarżonemi, ujrzymy nauczycielki! Nie będą one panowie! twierdzić, że świadomość dobrego i złego była im niedostępną.

Oto dokąd prowadzą niebezpieczne utopie! Wyswobodzenie kobiety forytowane przez doktorów, którzy liczyli zapewne na to że zyskają licznych pomocników.

Czyż, aby skusić te nędzne istoty! nie migano im przed oczyma najniesłychańszemi urojeniami, mówiono o kobietach adwokatach, o kobietach-deputowanych, a może o kobietach — „dowódzcach armii."

Zdawać się może, że się marzy wobec podobnych aberacyj. Owe przesady zrodziły się w pismach, których kobiety — niektóre sławne — były autorami. Wszyscy ci doktorowie, owi apostołowie bezładu chwycili się tego, i w *le Rappél*, w *Marseillaise*, w *l'Affranchi* otwarli szkołę, z któréj wyszły wszystkie te bohaterki niemoralności, kradzieży i pożarów. Jedne na ambonach naszych świątyń zastąpiły słowo ewangelii propagandą zbrodni; inne plamiąc czystość dzieciństwa, przywłaszczyły sobie czcigodne funkcye Siòstr Miłosierdzia.

Oskarżona Michel nauczycielka, która stawi się przed wami, zamieniła kościół Sw. Sulpicyusza w klub rewolucyjny. Była ona jego przełożoną, w swoje uczennice wpajała najdziwniejsze maksymy i zastąpiła u tych biednych istot litanie do N. Panny, zwrotkami rewolucyjnemi.

Komisarz rządowy rozbierając fakta zarzucane oskarżonym, ukazuje je w pośród powstańców, zachęcające ich do walki, pracujące na barykadach, wdzierające się do domów, rabujące i podpalające. Otrzymały one nagrody podpalaczom dawane, gdyż tłómaczenie się względem otrzymanych pieniędzy nie może być przyjęte.

W końcu żąda surowego zastosowania ustawy.

P. Thiroux broni oskarżonéj Retiffe, p. Haussmann oskarżonych Papaine i Bocquin. W imieniu oskarżonéj Suétens, wachmistrz Bordelais oświadcza, iż odwołuje się do sprawiedliwości sądu.

Młody porucznik Quinez występuje w obronie ostatniéj oskarżonéj:

Nie będę się mówi on długo rozwodził. Zajmuję tu miejsce reprezentantów Izby sądowej, stoję na opuszczonym placu bitwy. Wczoraj występowali na tem miejscu adwokaci znani z talentu, którzy naczelnikom powstania pomoc swą ofiarowali. Żaden z nich nie przybył dzisiaj, aby podać rękę owym wyrzutkom spółeczeństwa.

Następnie w kilku bardzo prostych frazesach porucznik Quinez tłomaczy, że kobiety te były ofiarą nędzy. Użala on się, że w spółeczeństwie naszem, udział pozostawiony kobietom w pracy, nie jest wielki, że posady, które im przypadać powinny, zajmowane są przez mężczyzn, którzy mierząc materyę w sklepach, zabierają tym sposobem płacę, która należeć powinna do kobiet.

W końcu pozwólcie mi przypomnieć jeden wypadek: gdy jeńcy z powstania sprowadzeni zostali do Wersalu, były między nimi kobiety. Tłum lżył je w słusznem oburzeniu. Pewna dama w wieku podeszłym, dama z wyższego świata, zbliża się do mnie, jak gdybym miał władzę powstrzymania tłumu. „Proszę pana, rzekła, niechaj nie będą bez litości dla tych kobiet." Z kolei powtórzę wam tę samą prośbę: Nie bądźcie bez litości, gdyż wreszcie są to kobiety. Wysłuchajcie mojej prośby, jest to prośba żołnierza.

Sąd poszedł na ustęp dla naradzenia się.

Po 5 kwadransach narady, sąd ogłosił wyrok skazujący na karę śmierci trzy pierwsze oskarżone; oskarżoną zaś Papavoin do robót dożywotnie, a oskarżoną Bocquin na lat 10 zamknięcia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 września. Minister Dr Grocholski zwiedzał wczoraj po południu kościół P. Maryi i oglądał szczegółowo odnowiony wielki ołtarz Wita Stwosza, następnie wystawę sztuk pięknych, Muzeum Techniczno-przemysłowe i Bibliotekę Jagiellońską; na obiedzie jak donieśliśmy, był u Delegata podkomorzego Bobowskiego, wieczorem na herbacie u hr. Adama Potockiego, a dziś miał zwiedzić ogród Botaniczny i przyjmie obiad u prezydenta miasta Dr Dietla; wieczorem zaś odjedzie do Lwowa.

— Na 60 radzców miejskich komplet stanowi połowa. Otóż już parę razy ostatniemi czasy brakowało kompletu albo trzeba było posyłać za nieobecnymi, a wczoraj zebrało się tylko 26 radzców, i znów po blisko całogodzinnem czekaniu 26 obecnych musiało się rozejść. A jednak jest wielu między nimi, co od najpilniejszych domowych i publicznych obowiązków muszą się odrywać. Wprawdzie jest wielu członków Rady miejskiej nieobecnych, ale z tych co przebywają w miejscu, byłoby łatwo zebrać komplet. Na wczoraj były nadto zapisane sprawy niecierpiące zwłoki, jak między innemi wniosek Dra Majera, spowodowany tem, że dotychczas 300 dziewcząt niemogło znaleźć umieszczenia w szkołach publicznych, a dawniej pobierały one naukę bezpłatną w klasztorze Sw. Jana, zanim szkoła klasztorna nie została pozbawioną przez Radę szkolną krajową zapomogi z funduszów publicznych szkolnych. Ciężar ten spada teraz na miasto, albowiem Dr Majer wnosi założenie jeszcze jednej szkoły kosztem miejskim albo powiększenie szkół istniejących równorzędnemi klasami.

Inne także sprawy miejskie wymagały spiesznego załatwienia, a zebranie kompletu stanie się temi dniami jeszcze trudniejszem, że ubędzie siedmiu jej członków, którzy jako posłowie pospieszą do Lwowa na sejm.

— Magistrat tutejszy wydał dziś następujące obwieszczenie:

W zastosowaniu się do odezwy c. k. Starostwa w Krakowie z dnia 7go b. m. i r. Nr. 5,635 podaje się do publicznej wiadomości, iż z powodu wybuchu zarazy na bydło we wsi Mogile pod Krakowem, zostały rozsta-

---

rupieci — Francya, dla przypodobania się Moskwie, gotowa się zrobić apostołem panslawizmu. Czyż ta zachcianka nie przeleciała już w osobie jakiegoś ajenta, o którym pisały nasze gazety?

Jeźli wolno przewidywać, to zdaje się, że żale parlamentarne p. Klaczki za Francyą, zapieczętowały szereg naszych sympatyj i złudzeń.. Czy już niedosyć napieściliśmy się tym niemitologicznym obłokiem?...

Uczucia nasze zmierzono na łokcie, zważono na funty — i powiedziano: odczepcie się od nas.

Niech nas to nie obraża; podziękujmy raczej za odprawę, a niezawodnie zyskamy na tem, gdy więcej będziemy sami sobą, niż Francuzami.

Teraz właśnie byłby czas oduczać się tych wszystkich szaleństw, jakieśmy od nich przejęli i pielęgnowali *con amore*. Jeżeli tam na rodzimym gruncie wyrosły owe potworne chwasty, to u nas czegóż się spodziewać?

Reformę możnaby zacząć od pozbycia się smutnego zwyczaju zaopatrywania się w guwernerów i guwernantki czystej krwi paryskiej. Nic bowiem dobrego przynieść nie mogą naszym dzieciom. Jeżeli w swoim własnym kraju nie umieli wychować dobrych Francuzów, to jakżeż mieliby wychować dobrych Polaków. Zresztą importowany ten towar szkodliwie wpływa na rozwój instytutów naukowych w naszym kraju.

Dla blichtru mówienia akcentem paryskim, nie godzi się poświęcać potrzebniejszych i istotniejszych rzeczy.

Niemal od sto lat piszą u nas i rozprawiają o szkodliwości francuskiej edukacyi, która ma to do siebie, że jeźli nie wstrętnym, to obojętnym robi na mowę ojczystą i zwyczaje, tradycye, literaturę itd. Żeby to obojętnym! ale gorzej podobnoś, bo wszczepia wyobrażenia, które jak roślina egzotyczna nigdy nie nabiorą rodzimej cerstwośc i siły.

Właśnie najlepsza dziś pora zrobić rozbrat z edukacyą francuską, która nas na ogromną śmieszność wystawia. Czy słyszał, kto kiedy, żeby z tego, co pruchnieje i gnije, brać zdrowe soki, bo przecież nikt ze zdrowym umysłem nie zechce sobie zaszczepiać choroby?

Powie kto: Ależ we Francyi są ludzie i uczeni i religijni, i zacni i obywatelscy.

Nikt temu nie przeczy.

Jednakże musi ich być bardzo skąpo, kiedy wśród tej strasznej katastrofy nie wypłynęli na wierzch... Zresztą, przez samą sympatyę dla Francyi nie godziłoby się zabierać im tych skarbów płci obojej.

Listy z W. Księstwa Poznańskiego.

III.

Beatus ille, qui procul negotiis,
. . . .
Paterna rura bobus exercet suis.
Horatii Epod. Ode II.

Z prawdziwą przyjemnością śpieszę zapisać pod każdym prawie względem korzystne dla wiejskich obywateli i gmin uwagi, które tu podaję zawsze z tem zastrzeżeniem, że nie są one żadnem „studium obyczajowem", ani owocem gruntownej i wszechstronnej znajomości Księstwa, ale li wrażeniami, których doznałem w nielicznych zresztą miejscowościach tej prowincyi. Daruje więc czytelnik, jeżeli z tej *silva rerum*, gdzie, jak w zwyczajnych notatkach, mowa *de omnibus aliquid, de singulis paucum*, wyjdzie niejedną zrażony niedokładnością, a może i niejednym skaleczony kolcem.

Jakkolwiek stosunek Niemców obywateli (większych posiadłości) a obywateli Polaków tejże samej kategoryi, nie jest zupełnie pocieszający, którzybyśmy słusznie pragnęli być jedynymi u siebie panami, jednak tak ogólnie przyjętem jest nie mieć żadnych stosunków towarzyskich i, o ile się da, i gospodarskich z właścicielami-Niemcami, że nie masz, sądzę, obawy, by ci w czemkolwiek przyczynić się mogli do zniemczenia choćby tylko towarzyskich zwyczajów i form, które — nawiasem mówiąc — o ile dopatrzyć mogłem, mniej może, a przynajmniej nie więcej jak w innych dzielnicach Polski, zaraziły się kosmopolityczną manią „francuzienia się".

Co do wywłaszczania się na korzyść Niemców, wypadki te są teraz na szczęście bardzo rzadkie. Ogół wielkopolskich obywateli wiejskich zbyt dobrze pojmuje prawdziwy patryotyzm, patryotyzm nie deklamacyi, ale czynu, by się nie wystrzegał wywłaszczania się, które najdzielniejszym może jest środkiem wynarodowienia kraju. I tu niestety, jak zresztą i wszędzie na świecie, jest kilku obywateli Polaków, co zbytkowem życiem i rujnowaniem majątków przygotowują sobie na przyszłość nieszczęśliwą alternatywę wyprzedania się, może i na korzyść Niemców, co najmniej nie przyczyniają się zgoła do podniesienia gospodarstwa narodowego; ależ to tylko nieliczne i bardzo nieliczne przykłady tych pasożytów społeczeństwa, którzy są plagą narodu, a tem bardziej naszego, w dzisiejszem stadium jego upadku i zawisłości.

Co do wpływu, jaki dwór na gminę mieć może, jest on, od czasu wyemancypowania włościan, od czasu zerwania tego ogniwa, łączącego dziedzica z wieśniakiem, słowem od czasu zniesienia patryarchalno-feudalnej pańszczyzny, prawie żaden. Jedno może pole, i to na szczęście pole urodzajne, mogące błogi przynieść plon szlachetnemu rolnikowi, pole, na którem wolno dziedzicowi, bez różnicy narodowości, rozwinąć swoją działalność, jest nadanie mu przewodnictwa w radzie nadzorczej szkółek ludowych. Rada ta składa się z dziedzica, który *eo ipso* w niej prezyduje, a więc ma niemal rozstrzygający głos, dalej z proboszcza i delegowanych z gminy. Środek ten wprawdzie jest bronią właścicieli i Polaków i Niemców, i katolików i lutrów. Jednak nie tylko mniejszość liczebna, ale może i brak, naturalny zresztą, poczuwania się do obowiązku bronienia lub propagowania swej narodowości, bynajmniej na tępienie niewystawionej, sprawiają, iż zabiegi Polaków w tym kierunku na przeciwważenie ze strony Niemców nie zdają mi się być narażone.

Niemiec, co się cieszy wolną ojczyzną i ucisku nie zna, zapomina, jako człowiek mający to, czego pragnie, o tem szczęściu, które dla nas Polaków jest celem życia i.... pracy. Dla tego prawdopodobnie nie przyjdzie i na myśl Niemcowi korzystać z wpływów, jakie mu daje nadzór szkoły; ale Polak obywatel wiejski w Księstwie powinien czuć, że obowiązkiem jego jest wyzyskiwać ten przywilej na korzyść swej narodowości, na korzyść swej sprawy, i to nie tylko przez dozieranie nauki polskiego języka lub historyi, ale i przez wpajanie zasad religii i moralności; obowiązkiem jego dalej nie kruszyć kopij, by spolszczyć Niemców, ale przeszkodzić zniemczeniu Polaków. Tę powinność prawdziwego patryoty wypełnia zapewne świecie obywatelstwo poznańskie *viribus unitis* z duchowieństwem, którego gorliwość na tem polu każdy bezstronny oceni.

Faktem jest, że wypadki zniemczenia naszych ziomków, którzy zresztą w ciągłej będąc styczności z Niemcami i tak nieznaczny stopień kultury i pojęcia o położeniu ojczyzny mając, mniejsząby mieć powinni za to odpowiedzialność; wypadki te zniemczenia mówię są tu prawie nieznane, i owszem mówiono mi o częstych przykładach, gdzie Niemcy, dla naszych, zaniedbywali swych obyczajów i mowy. Niepoślednim tu zapewne czynnikiem, na jaki w ogóle baczyć należy jest wychowanie przymusowe, któremu każde dziecko od 6 do 14 roku ulegać obowiązane; ważnym także i nauka polskiego języka, obowiązkowa w gminach mieszanych; ale chcę wierzyć, że niemała w tem zasługa obywateli wiejskich, tej klasy społeczeństwa polskiego w Księstwie, co zawsze tak usłużna krajowi, wydała licznych nie tylko ziemianinów zasłużonych, ale i gorliwych i pełnych poświęcenia obrońców naszej narodowości na ławach sejmów i parlamentów w obec rządu, a strażników naszego politycznego stanowiska i żywotności wobec Europy. Nie myślę porównywać działalności deklarantów galicyjskich w Radzie Państwa z kołem polskiem w Berlinie, inne tych delegacyj stanowisko, okoliczności różne im nawet naznaczają zadanie i przynoszą owoce. Ale pod jednym zdaje mi się względem wolno pociągnąć między niemi paralelę. W obronie godności narodowej, w umiejętnem i taktownem podtrzymywaniu na odpowiedniem stanowisku idei polskości, kwestyi polskiej, która zresztą, mimo upadku narodu, a raczej właśnie z przyczyny jego upadku, już sama przez się zajmuje niepoślednie miejsce w każdej większej kombinacyi politycznej, w ogóle w tem wszystkiem, co zdradza dojrzałość i zmysł polityczny, obok gorącej miłości ojczyzny i dobrze zrozumiałego patryotyzmu, w tem wszystkiem stoi koło t. j. obywatelstwo Poznańskie na równi z delegacyą t. j. obywatelstwem Galicyjskiem, mogąc nawet śmiało o lepsze z niem walczyć.

Na zakończenie jeszcze parę uwag.

W powiatach, na pograniczu Szlązka pruskiego położonych, szosy i drogi prywatne obsadzone są drzewami owocowemi, które dzięki moralności ludu tutaj zwykle mięszanego t. j. po części polskiego, i po części niemieckiego, w dobrym są zupełnie stanie i nie mały przynoszą dochód ze sprzedaży owoców. W okolicach Gniezna, gdzie ludność wiejska czysto polska, mówiono mi, że drzewa, któremi próbowano podobnież wysadzać drogi, tak często uszkadzano, że właściciele i rząd, utrzymujący szosy, zaniechali używać do tego drzew owocowych. Jest to mały szczegół, z którego wniosku wyprowadzać nie będę. Wypadłby on na niekorzyść naszych ziomków z pod Wielkopolskiej strzechy, których oskarżać nie chcę, nie mając zresztą danych pewnych i ogólnych, ale opierając się li na spostrzeżeniach lokalnych, których także generalizować nie mogę..

Bojanów, d. 1 Września.

Ignacy Fr.

wione na około Mogiły straże wojskowe, które celem zapobieżenia dalszego rozszerzania zarazy bydła mają polecenie w czasie odpustu w Mogile, to jest dnia 14go bm. i dni następnych nikogo do wsi tej nie wpuszczać.

— Dziś odbył się pogrzeb obywatela z Królestwa Polskiego Wojciecha Kucieńskiego, syna niegdyś senatora krakowskiego. Zmarły liczył lat 52.

— Wczoraj po południu zakończyła życie po ciężkiej i długiej chorobie obywatelka tutejsza Franciszka z Bartlów Kirchmayerowa, licząc lat 77, wdowa po tutejszym bankierze i prezesie Izby handlowo-przemysłowej. Przed śmiercią zastrzegła sobie, aby pogrzeb jej odbył się jak najskromniej i aby ją pochowano obok jej męża w Pleszowie. Jutro we środę rano o 9ej zwłoki jéj wyprowadzone będą z jej domu, a we czwartek odbędzie się w kościele OO. Kapucynów o godz. 10ej rano nabożeństwo żałobne.

— Piotr Terlecki, krawiec, tutejszy, aresztowany został wczoraj, gdyż pokłóciwszy się z stróżką domu przy ulicy Floryańskiej pod L. 355, odgrażał się, że ją zabije nożem, który mu odebrano. Podobnież wczoraj aresztowano na Kleparzu murarza Adama Palczewskiego, który rzucał kamieniami i cegłami przy fabryce kościoła Sióstr Miłosierdzia za majstrem murarskim p. Kaliszem, odgrażał się, że go zabije, i opierał się aresztowaniu swemu. Obu oddano do sądu.

— Na weselu w niedzielę w szynku Białczyńskiego na Kleparzu pod L. 83, Józefa Czerwińska włóczęga, skradła szal i chustkę, lecz przytrzymano ją i odebrano rzeczy już ukryte.

— Dziś rano policyant przytrzymał na Małym Rynku chłopczyka wiejskiego, mającego lat około 5, który się zbłąkał. Powiada on, że się zowie Józio Kijakuś, zapewne więc ojciec jego zowie się Kijak, albo też prowadzi rzeźnictwo wiejskie, gdyż za Wisłą nazywają drobnych rzeźników kijakami.

— W niedzielę przed wieczorem Jan Kurek, parobek, przejechał na Rynku nieznajomego mężczyznę, lecz nieszkodliwie.

— Onegdaj przytrzymał strażnik policyjny p. Feiler niejaką Sarę Kronberg czy Krainberg, żydówkę z Pinczowa, podejrzaną o nieprawne posiadanie 53 sztuk odzieży i bielizny męzkiéj i kobiecéj, broszki i pieniędzy polskich. Dotąd 11 osób rozpoznało swoje rzeczy między przedmiotami skradzionemi w dniach od 4go do 8go b. m. na Stradomiu i Kazimierzu, wartości około 180 złr. Wielu poszkodowanych poznało ją, że chodziła po domach i zapewne sama dopuściła się kradzieży, a już poprzednio odebrano jéj skradziony tałes znacznéj wartości. Oddano ją wraz z rzeczami do sądu.

— Na wystawę tutejszą sztuk pięknych przybyło świeżo kilka dzieł sztuki, a między niemi Tytusa Pileckiego z Monachium: Kobieta wołoska, w naturalnej wielkości.

— Zbiegiem okoliczności Izba handlowo-przemysłowa nie będzie dzisiaj reprezentowaną na wystawie w Białéj, która do jéj obrębu należy. Prezes Izby p. Baranowski w naglącej sprawie wyjechał do Lwowa, wiceprezes p. Juliusz August John nie wrócił jeszcze z kąpiel, a sekretarz Dr Weigel wykończa czynności niecierpiące zwłoki przed swoim do Lwowa wyjazdem, gdzie jako poseł udaje się. Natomiast prezes Towarzystwa gospodarskiego krakowskiego hr. Henryk Wodzicki wyjechal dziś do Białéj z powodu wystawy tam dzisiaj żywego inwentarza gospodarskiego, tudzież owiec, trzody chlewnej i t. d. Rozdanie nagród na wystawie nastąpi we środę.

— N. Pan przeznaczył z prywatnej szkatuły swojej 5000 złr. na pogorzelców miasta Dobromila; główna dyrekcya kolei galicyjskiej Karola Ludwika ofiarowała na ten cel 1000 złr.; kapituła katedr. lwowska obrz. rzym. 50 złr.

— Rada powiatowa Zaleszczycka przysłała na ręce nasze 25 złr. dla szkoły Batignolskiej.

— P. Teodor Żychliński zbierający składki w Galicyi na teatr poznański, przybył już do Lwowa i mieszka w hotelu Georga.

— Donoszą nam, że we wsi Jasienny pod Grybowem w powiecie Nowo-Sądeckim spalił się skutkiem nieostrożności dom Maryanny Sokolanki, przyczem utraciła życie 10 letnia jej córka.

— Między Wieliczką a Bierzanowem chodzić będą odtąd poczty wózkowe dla przewożenia listów i wartości oraz paczek najwyżej 25 funtów.

— *Dz. Poznański* donosi, że z pomiędzy dwóch wniosków co do urządzenia na tę zimę teatru polskiego w Poznaniu, Rada nadzorcza teatru, jako reprezentantka Spółki teatralnej, nie podjęła się prowadzenia teatru, a natomiast zgodziła się na udzielenie zapomogi prywatnemu przedsiębiorcy. P. Lech Nowakowski, dotychczasowy dyrektor teatru w Poznaniu, żądał od Rady wynajęcia jej kosztem lokalu, oraz zapomogi 2,500 tal. na czas od 1go października r. b. do końca czerwca r. p. Natomiast p. Stanisław Dobrzański podjął się zebrać grono aktorów na udziały i za zapomogą 1,000 tal. zaczas od 1go paźdz. r. b. do 31 marca r. p. bez obowiązku dania mu lokalu bezpłatnie a z obowiązkiem poddania się kontroli Rady. Warunki przez niego postawione, zostały przyjęte przez Radę nadzorczą.

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującej odezwy:

Szanowni Bracia!

Upraszamy Szanownej Redakcyi, by raczyła w swoim dzienniku ogłosić otwarcie składki na pomnik ś. p. Jenerała Hauke-Bosaka, poległego walecznie pod Dijon.

Uważamy za naszą powinność odwołać się do Was Szanowni Bracia i dać Wam pole do wzięcia udziału.

Wiadomo, że ciało jenerała zostało pochowane w katakombie na cmentarzu w Carouge blisko Genewy. Miał on sympatyą powszechną, przeto też oprócz Polaków, Francuzi, Szwajcarzy i Niemcy chcą mieć udział w uczczeniu pamiątki naszego jenerała.

Pomnik stanowi: kamień nieociosany z marmuru czarnego, wielkich rozmiarów, — na bokach tej piramidy będą medaliony z marmuru białego ze stosownemi napisami. Kamień jest już sprowadzony z St. Triphon (Kanton Wodejski) na cmentarz. Pozostaje wykończenie pomnika.

Będąc przekonani, że uwzględnicie Szanowni Bracia naszą prośbę, pozostajemy z prawdziwem poszanowaniem.

Komitet polski pomnika.

Genewa 8go września 1871 r.

Stryjeński. *Braun.* *J. Katzowski.*

Składka otwartą jest do 10go października b. r., i pod adresem: Aleksander Stryjeński, Boute de Carouge 7. Plainpalais près de Genève, dokąd przesłać co się zbierze.

— W powiecie Lidzkim gubernii Wileńskiej cholera tak się sroży, że niektóre wsie prawie wyludnione, i dotąd nie sprzątnięto wszędzie zboża i siana z braku rąk do pracy. Na południu panuje ona w Charkowie i Kijowie.

— Dziś przypada rocznica zwycięstwa króla Sobieskiego pod Wiedniem 1683 r. Dzień ten obchodzony będzie w Wiedniu nabożeństwem w kaplicy na Kahlenbergu, dokąd zwykle odbywają pielgrzymkę Polacy bawiący w Wiedniu.

— *Dziennik Polski* dowiaduje się z prywatnego listu z Paryża. że dotąd jeszcze przeszło dwustu Polaków jęczy po więzieniach francuskich, a wielu umarło z nędzy; zgrzybiały jenerał Waligórski trzymany jest na pontonach, i niedawno pisał list do Paryża, zaklinając rodaków, by mu choć trochę tytoniu przysłali. Kochanowski umarł w Nancy w szpitalu obłąkanych. List ten wzywa rodaków w kraju o pomoc dla nieszczęśliwych.

— W Wiedniu ma być dzisiaj otwarty szósty teatr Strampfera w budynku zwanym Sukiennicami (*Tuchlauben*), zupełnie nowo urządzony.

— W Bernie na Morawie zgorzała 7go b. m. część fabryki wyrobów wełnianych Strakosza, a mianowicie tkacznia. Szkoda wynosi 150,000 złr. Ogień miał być podłożony po oblaniu zapasów wełny naftą. Domniemany sprawca uwięziony.

— D. 1 b. m. umarł w Biarritz Ludwik Gonzalez Bravo, ostatni minister hiszpański królowéj Izabelli.

— Jak wiadomo, podczas wypadku na kolei żelaznej pod Aschaffenburgiem w Bawaryi, stracił życie hr. Szapary z Węgier. Rodzina jego wytoczyła dyrekcyi kolei proces, lecz ta nie czekając wyroku, wypłaciła spadkobiercom zabitego 50,000 złr.

— Telegram doniósł już o śmierci admirała francuskiego Bouet-Willaumez. Umarł on d. 10 b. m. w Maisons-Laffitte. Urodził się 1808 w Tulonie. Nazwisko jego zaczęło być powszechniej znane od r. 1859, kiedy podczas wojny włoskiej blokował Wenecyę i wylądował na wyspach Kwarnerskich u brzegów Dalmacyi. W ostatniej wojnie zeszłorocznej był przeznaczony na morze Baltyckie, lecz jak wiadomo, krążył tylko w pobliżu Danii, żadnego nie dokonawszy kroku wojennego.

— D. 6 września spaliła się w Paryżu na Faubourg St. Antoine fabryka stołków istniejąca w Cour St. Jacques, a założona w r. 1848 przez stowarzyszenie stolarzy. Szkoda wynosi najmniej 800,000 fr. Część zapasów została ocaloną przy pomocy sikawek parowych, które pierwszy raz przy tym ogniu pracowały. Ogień miał powstać przez nieostrożność.

— Nadeszły już niejakie szczegóły o szkodach zrządzonych burzą d. 21 sierpnia na wyspie duńskiéj S. Tomasza w Indyach zachodnich. Miasto tego imienia zostało prawie do szczętu zburzone; zginęło pod gruzami 42 osób, a 79 było ciężko ranionych; 420 domów jest obalonych. Niemniéj burza ta nawidziła małą wyspę Antigua w Antyllach, własność Anglii, gdzie 80 osób zginęło a kilkaset zostało ranionych.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 11go września pogoda; termometr doszedł do 17°.7 od 7°.2 R. Barometr opada; dnia 12 września o godzinie 6éj rano stan jego był 328.12, termometru + 9°.2 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 13 września, Śgo Aureliusza biskupa.

Sprawy sądowe.

Paryż 7 września. (*Proces Laluyé*).

Juliusz Favre wytoczył proces o oszczerstwo przed sądem przysięgłych departamentu Sekwany, byłemu obrońcy sądowemu Laluyé i redaktorom Portalis (*La Verité*), Huguet i Charvet (*L'Avenir libéral*) oraz drukarzom obu tych dzienników. Laluyé umieścił bowiem w *La Verité* list oskarżający Juliusza Favra, że ten będąc ministrem kazał go uwięzić przez zemstę i z nienawiści osobistej, a Charvet napisał z tego powodu artykul spotwarzający Favra.

Proces ten wczoraj późno w noc ukończony, dał powód do obeznania się z osobistemi stosunkami Favra, i należał do szeregu spraw skandalicznych. Podczas rządów Komuny, dziennik *Vengeur*, wychodzący pod redakcyą Feliksa Pyata, ogłosił był pewne tajemnice dawnego życia Favra, oraz obwiniał go o sfałszowanie dokumentów i dwużeństwo. Artykuły te, jak się przekonano, podał do druku Millière, członek Komuny, a miał udzielone sobie materyały przez Laluyé.

Był czas, kiedy Favre i Laluyé żyli z sobą w ściślej przyjaźni, i wtedy to, lat temu około 20, dostały się do rąk Laluyé listy Favra; później atoli, gdy z powodu pewnego procesu prowadzonego przez Laluyé, tenże został wykreślony z listy obrońców, a Favre wzbraniał się bronić go, nastąpiło zerwanie stosunków, a następnie zawiść, wzmocniona sporem granicznym w Rueil, gdzie obaj dawni przyjaciele mieli posiadłości sąsiedzkie.

Podstawą artykułów inkryminowanych było to, że Juliusz Favre żył z panią Odiot (Louise Charmant), która opuściła męża, i że w spisach stanu cywilnego przedstawił ją naprzód jako niezamężną Charmant, następnie jako swoją żonę, oraz że troje dzieci z tego związku zrodzone, zapisane były na imie Favra, wreszcie że Favre wydał za mąż córkę państwa Odiot jako własną swoją córkę.

Favre w długim wywodzie wyjaśnia swoje trudne położenie co do zapisów w księgach stanu cywilnego, wyznaje, że kiedy żył w cichości w Rueil, nie było mowy o przedstawieniu pani Odiot jako pani Favre, skoro jednak wypadki polityczne wyciągnęły go na widownię, nie mógł inaczej swojego stanowiska utrzymać, jak podając panią Odiot za swoją żonę. Wiedział o tem Odiot, z którym Favre utrzymywał stosunki za pośrednictwem Laluyé. Ten Odiot umierając, zapisał swojej córce, która się chowała przy matce w domu Favra, sto tysięcy franków, a trojgu dzieciom Favra po 50.000. Favre powiada, że starał się odwieść Odiota od tego zapisu; lecz nie zdołał tego dokazać, nie mógł zaś w imieniu małoletnich nie przyjąć zapisu, gdyż sprzeciwiało się temu prawu.

Otóż ten stosunek Favra został wykazany w procesie, lubo nie stanowił jego przedmiotu, jak również nie stanowiło przedmiotu procesu ogłoszone przez Millière w *Vengeur* twierdzenie, że Favre sfałszował akta ślubne i księgi stanu cywilnego, oraz że żył w dwużeństwie, lecz ogłoszenie Laluyé i Charvet, iż Favre nie mogąc otrzymać z rąk Laluyé papierów kompromitujących, kazał go aresztować, i zarządził w jego mieszkaniu rewizyę: i to dało powód do pozwania ich ze strony Favra.

Atoli ze śledztwa okazało się, że Laluyé aresztowany został przez władzę wojskową na oskarżenie prefekta, albowiem znaleziono ślady jego związków z Komuną i z Millière, a rewizya w jego domu odbyta dostarczyła władzy dowodów tego stosunku. Uwięzienie więc, które trwało dni 45, nie zarządził Favre, który o Laluyé już od dawna nie słyszał, a przeto Favre nie jest winnym nadużycia władzy urzędowej jako minister. Wykazało się także, że Millière ofiarował Favrowi dostarczyć papiery posiadane przez Laluyé, a kompromitujące Favra, jeźli Favre postara się o uwolnienie Millièra. Propozycyę tę Favre odrzucił, i wtedy to pojawiły się w druku listy pomienione oraz oskarżenie Favra.

Sąd skazał Laluyé na rok więzienia i 1.000 fr. grzywny, a Portalisa z *Verité* i Huguetta, oraz Charveta z *Avenir liberal* na miesiąc więzienia i 500 franków grzywny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe.

Kraków 12 września. Wczorajszy targ na granicy Kongresówki tak pod względem dowozu, jako też i chęci zakupna był dobry. Dowóz wynosił do 2000 korcy na komorze Baran. Na wywoz do Prus zakupywano bardzo wiele pszenicy, niemniej i tutejsi spekulanci zakupywali tak pszenicę jako też i żyto, a krupnicy głównie jęczmień na wyrób kaszy. Ceny podniosły się od ostatniego targu. Płacono za pszenicę od 42 do 46 złp., żyto od 29 do 31, jęczmień od 21 do 25, owies spadł w cenie, płacono go od 11 do 12, rzepak poszukiwany i płacony od 59 do 62 złp.

Handel zbożowy na dzisiejszym targu na Kleparzu znacznie się ożywił, dowóz wynosił do 3000 korcy. Ceny podniosly się u nas, gdy przeciwnie na targu wiedeńskim cokolwiek spadły, zaś na targach pruskich, w Anglii, Belgii i Holandyi znowu podniosły się. Dzisiaj widziano wielu kupców pruskich zakupujących głównie pszenicę na wywóz, która podniosła się w cenie. O jęczmień znaczny popyt do browarów, jak również i o rzepak do olejarni. Koniczyna biała była również na targu, lecz w ogóle w tym artykule mały jeszcze obrot. Płacono za pszenicę do 85 fnt. od 10·25 do 12 złr., żyto 80 fnt. od 7·30 do 8, jęczmień 70 fnt. od 5·50 do 6·50, owies od 3 do 3·25, rzepak od 15 do 16, koniczyna biała do 70 złr.

Zarząd Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego zawiadamia nas, *że wystawa przedmiotów ogrodnictwa, sadownictwa, pszczelnictwa i jedwabnictwa* odbędzie się we Lwowie pomiędzy 22 września a 10 października. Kolej Karola Ludwika udziela za kartą legitymacyjną zarządu Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego biletów klasy II i III za połowę ceny w ten sposób, że bilet jazdy do Lwowa służy zarazem z powrotem. Przewóz produktów na wystawę będzie tam i napowrót kosztować centa od każdego cetnaru cłowego na milę, z doliczeniem ażya i przepisanych dodatków ubocznych. Zgłaszać przedmioty na wystawę potrzeba najdalej do 17 b. m. dla wczesnego wygotowania kart legitymacyjnych i certyfikatów przewozowych.

Wieliczka 7 sierpnia. Pszenica 5·19, żyto 3·56, jęczmień 2·50, owies 1·88, groch 4·63, ziemniaki 1·60, siano —·90, słoma —·70.

Rzeszów 7 września. Pszenica 4·37, żyto 3·85, jęczmień 2·80, owies 1·90, groch 4·75, fasola 5·75, tatarka 2·65, proso 2·90, ziemniaki 1·60, koniczyna 25·—, siano 1·45, słoma —·85, drzewo twarde 13·—, miękkie 9·—, okowita —·72, funt mięsa —·17, masła —·42, kopa jaj 1·08.

Biała 9 września. Pszenica 5·05, żyto 3·95, jęczmień 2·90, owies 1·95, groch 6·80, bób 6·20, kukurudza 6·10, soczewica 8·—, proso 7· tatarka 3·80, ziemniaki 1·76, siano 1·40, słoma 1·40, konicz 1·60, drzewo twarde 10·—, miękie 7·50.

Andrychów 7 sierpnia. Pszenica 5·60, żyto 3·90, jęczmień 3·90, owies 1·50, kukurudza 4·50, ziemniaki 1·80, koniczyna 32·—, siano 1·50, konicz 1·80, słoma 1·40, drzewo twarde 8·—, miękie 6·30, masło 1·40, mięsa —·20 c.

Gorlice 7 września. Pszenica od 6·— do 6·20, żyto od 4·— do 4·20, jęczmień od 3·— do 3·20, owies 2·— do 2·20, kukurudza 4·50, ziemniaki 1·40, siano 1·15, słoma 1·—, funt mięsa 15 c.

Kęty 7 września. Pszenica —, żyto 4·25, jęczmień 3·—, owies 1·60, ziemniaki 2·—, siano 1·—, konicz 1·40, słoma —·95, drzewo twarde 8·32, miękie 6.30, kopa jaj —·75, masa masła 1·40, funt mięsa 22 cent.

Czerniowce 3 września

Druga połowa sierpnia nie sprzyjała dojrzewaniu kukurydzy, gdyż ciepła się zmniejszyły, noce były chłodne, co wszystko urodzaj czyni wątpliwym, w skutek czego cena kukurydzy podniosła się; ale nie można przewidywać dalszej podwyżki cen, gdyż nietylko w Bukowinie i Bessarabii, lecz i w Mołdawii są do rozporządzenia wielkie zapasy tego produktu.

Zbiór zboża prawie ukończony. Pszenica ozima i żyto według omłotów na próbę robionych wydają mniej niż się spodziewano, z powodu wielkich wichrów, które w czasie lata zboże położyły. Jęczmiona i owsy wykazują urodzaj średni. Tatarki, siano w tym roku znacznie więcej niż zwykle, gdyż zastąpiono nią uprawę kukurydzy, dla której ten rok nie był przyjazny.

Zbiór nasion olejnych wszędzie zadawalniający. Zbiór owoców prawie zupełnie się nie powiódł, a owoce, gdzie są, prawie wszędzie złe. Zima z r. 1869 na 1870 w całej niemal Bukowinie zniszczyła orzechy włoskie i większą część drzew owocowych innych gatunków i z tego powodu jeszcze wiele lat będzie się dawał czuć brak owoców.

Moratorium francuskie w Austryi.

Ministerium sprawiedliwości porozumiawszy się z ministerstwem handlu i zasiągnąwszy zdania większych banków w Wiedniu oraz izb handlowych postanowiło ped względem pytania, czy z powodu moratorium francuskiego mają być poczynione jakie kroki, że ani na drodze prawodawczéj, ani na drodze zleceń dawanych sądom nie będzie wydane ogólne rozporządzenie, lecz żyrantom weksli francuskich należy pozostawić możność szukania u sądów opieki zwykłym trybem, jeśliby bezzasadnie nagabywani byli w drodze regresu o wypłatę należytości wekslowéj.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 11 września.

Posady: Dwóch nadleśnych w państwie kameralném Dobromilskiém (120 złr.); termin podania 30go września.— Pocztmistrzów w Krechowicach, w Mielnicy, w Szczawném, w Węgrzcu, Koropcu i Ossowcach; podania w przeciągu trzech tygodni.

Licytacye: Dnia 27 września w zarządzie salinarnym w Kossowie sprzedaż przez oferty 280 cetn. starego żelaza lanego.— D. 27 września, 25go października i 13 listopada sprzedaż przymusowa w sądzie pow. w Niepołomicach real. N. 27 w Zabierzowie.

Zawiadomienia: Sąd del. miejski krakowski Antoniego Franza o wytoczeniu mu pozwu przez H. Holländera o 48 złr.; kurator Dr Rapoport; termin rozprawy d. 31 października.— Sąd pow. w Rawie Jana Kruga o mianowaniu dlań kuratorem p. Wilh. Lachmunda.— Sąd pow. w Rymanowie Stan. Kopestyńskiego o wytoczeniu mu pozwu przez Józefę Ochęduszkowę o wyjęcie z pod egzek. 15 pni pszczół.— Sąd pow. w Tyśmienicy Pinkasa Berla, Chany Lenoblow, małoletnich Bliwy, Moszka i Herszka Lenoblow i domniemanych spadkobierców Mariem Lonobel zamęż. Fekel, Ryfki Lenobel zamęż. Steingrol i Pesi Lenobel zamęż. Goldenzweig o wytoczeniu im pozwu przez hr. Antoniego Golejewskiego o 1156 złr.— Sąd obw. w Przemyślu Kazimierza Więckowskiego o nakazie zapłaty Teresie Molędzińskiej 3000 złr.; kurator Dr Illasiewicz. — Sąd kraj. krakowski hr. Józefa Wielopolskiego o nakazie zapłaty 4000 złr. M. M. Kalemanowi; kur. Dr Jakubowski.— Sąd obw. w Tarnopolu o amortyzacyi wekslu wystawionego w Skałacie 1856 r. przez Julię Antoniego i Stanisława Paygertów. — Sąd pow. w Brodach Iwana Petrowa Szeptanowa o zajęciu przez Süsse Liebermana złożonych dla niego obrazów; kurator Dr Kukucz.

Zawezwania: Sąd kraj. lwowski posiadacza wekslu na 3000 złr. d. 15 listopada 1869 r. przez Filipa Weinreba we Lwowie wystawionego, aby takowy w przeciągu dni 45 sądowi przedłożył.— Sąd kraj. lwowski posiadaczy obligacyi indemn. wschod. galic. N. 7406 L. A. na 200 złr.; termin zgżoszenia się rok, sześć tygodni i trzy dni.

Przyjechali do Krakowa od 11go do 12go września.

HOTEL POLLERA: H. Hupman kupiec z Wiednia, M. Mantler kupiec z Pragi, E. Telman z Ojcowa, Ksawera Rudnicka wł. d. z Kongresówki, A. Lgocka wł. dóbr z Kaczanowa, B. Kałuski z Wysokiej, Dr Łożyński z Prus, A. Jerzmanowski z Besarabii, X. Rychlicki z Wierzuchowic, X. Prucek z Morawy, J. Barłak z Czech, X. Dumbala z Morawy, hr. Drohojewski właśc. dóbr z Galicyi, W. Hlawacz kupiec z Wiednia, T. Kostka z Rosyi, S. Kober kupiec z Morawy, F. Petsch kupiec z Lipska, J. Gostkowski właściciel dóbr z Kongresówki B. Kotkowski z Dukli, J. Kurnicki kupiec z Katowic, J. Peychl z Biały, E. Wojewodzki z Kongresówki, T. Michałowski wł. d. z Rosyi.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 10 września wieczór. Niemcy zatrzymują jeszcze w swem posiadaniu departament Oise. Przybył tu z Berlina tajny radca Hertzog dla ułożenia się co do weksli ofiarowanych przez Francyę na rzecz kontrybucyi. Potwierdza się, że między Francyą a Włochami nastąpiło pewne oziębienie. Powód tego ma być taki: ze wszystkich posłów zagranicznych sam jeden tylko poseł włoski Nigra nie powinszował Thiersowi prezydentury. Zapytany o przyczynę, odrzekł, iż król Wiktor Emanuel nie otrzymał przy swoim wjeździe do Rzymu powinszowań od posła francuskiego przy Watykanie hr. Harcourta.

Rzym 10 września. Minister de Vincenzi ustąpił stanowczo z gabinetu. Wczoraj odbyła się rada ministrów, na której miano się naradzać nad sposobem pojednania się z kuryą rzymską.

Rzym 10 września. *Opinione* donosi, że królewicz włoski Humbert przybywszy do Lizbony przyjmowany był objawami sympatyi.

Lizbona 9 września. Książę Humbert wyjechał do Kadixu. Kryzys ministeryalna trwa ciągle; spodziewają się zmiany gabinetu. Familia królewska udała się do kąpiel Cascaes.

Belgrad 11 września. Na granicy urządzona będzie kwarantanna dla powstrzymania cholery. W Belgradzie zarządzono ściśle środki przezorności. Nie zaszedł jednak żaden wypadek cholery.

Nie ma między dziennikami zgody co do czasu trwania kadencyi sejmów, które we czwartek otwartemi będą. Kiedy bowiem zapewniają nas, iż sejm galicyjski będzie mógł trwać czas dłuższy, w Wiedniu utrzymuje się mniemanie przeciwne. Jedno i drugie zdanie może po części zgadzać się z prawdą, gdyż nie wszystkie sejmy mają mieć jednaki termin zamknięcia. Na sejmach czeskim i morawskim wniesione być mają przez rząd reformy pod względem urządzenia wyborów, a gdyby te wybory nieznalazły przyjęcia, sejmy byłyby rozwiązane i nowe wybory rozpisane.

Sprawa *placetum regium*, to jest pozwolenia królewskiego do ogłaszania postanowień Stolicy Apostolskiej, która od wieków jest przedmiotem sporu między władzą świecką i kościelną, dała do niego także powód w Węgrzech. Rząd ignorował ogłoszenie aktów rzymskich bez zezwolenia króla, ale w skutku interpelacyi w sejmie był zmuszony wezwać do tłumaczenia się z tego powodu biskupa Jekelfalussy.

Długo jeszcze zjazd salzburski będzie polem do mysłów, rozumowań i wniosków politycznych. Nie zbywa na takich, co wyraźnie mówią, że rezultatem głównym tego zjazdu jest zamiar położenia tamy panslawistycznym dążeniom Rosyi, podkopującym zarówno Austryę jak Turcyę a niebezpiecznym dla Niemiec. Jak dawniej utrzymywano, że Rosya i Prusy podzielić się zamierzają panowaniem w Europie, tak dziś odwrotne przeważa zdanie, że dla ocalenia Niemiec od grożącego im od Wschodu nawału, muszą Prusy wspierać Austryę i w niej szukać dla siebie osłony.

Niemniej stosunek oziębły między Francyą a Włochami, pochodzący po prostu ztąd, że Thiers był przeciwnikiem jedności włoskiej, a teraz stoi znów u władzy, tłómaczą sobie tajnym związkiem Włoch z Austryą i Niemcami w widokach odzyskania kiedyś Sabaudyi.

Zjazd biskupów katolickich z Niemiec w Fuldzie trwał od 2go do 8go b. m. Dotąd nie są wiadome jego rezultata. Z wyjaśnień jednak dawniejszych biskupa Namszanowskiego, jlnego wikarego polnego wojsk pruskich, można wnosić, że szło tam o stanowisko kościoła do szkoły, które rząd rozciął znanym reskryptem do biskupa Warmińskiego w sprawie katechety Wollmanna w Braunsbergu.

Osobliwe wieści znajdują przystęp do dzienników, które roszczą sobie pretensyę do znajomości stosunków. Twierdzą one bowiem, że rząd włoski wpadł na ślady ścisłego związku między „Stowarzyszeniem do obrony interesów katolickich" a stowarzyszeniem „Internationalu". Nie potrzeba zbijać téj wieści tak niezgrabnéj, ale podnieść ją warto dla okazania, jakich się środków czepiają jej twórcy, by bałamucić łatwowiernych. A jednak obok tego głoszą, że minister Visconti Venosta robiąc starania mające wprowadzić Włochy do umowy salzburskiej, stawiał wnioski porozumienia się z kuryą rzymską.

Znajdujemy dziś w dziennikach francuskich potwierdzenie doniesienia korespondenta naszego z Boulogne o zbieraniu po Francyi petycyj za rozwiązaniem zgromadzenia narodowego. Rozwiązanie to byłoby dziś bardzo nie w porę po utrwaleniu władzy Thiersa. Rząd stawia mu przeszkody przez prefektów.

Podajemy powyżej sprawozdanie z procesu Favra przeciw Laluyé w krótkiej treści. Proces ten, lubo natury prywatnej, wchodzi dla tego w zakres spraw publicznych, iż tyczy się człowieka, który odgrywał ważną rolę na widowni politycznej. W procesie tym nie to zadziwia, iż sąd skazał oskarżonych, lecz, że prokurator nie wytoczył z urzędu procesu samemu powodowi, to jest Juliuszowi Favre, który się głośno przyznaje do fałszywych podań w księgach aktów cywilnych.

Zmowa robotników w warsztatach mechanicznych w Belgii nabiera przez to wielkiego znaczenia, że z jednej strony zagraża przemysłowi belgijskiemu, albowiem właściciele fabryk grożą, że jeśli robotnicy nie wrócą dziś 12go do pracy, oni zamkną warsztaty; z drugiej zaś strony ważność tej sprawy polega na tem, że zmowa ma być, jak zapewniają dzienniki belgijskie, wynikiem rozkazu Internationala.

Jak było do przewidzenia, nie podoba się organom rosyjskim postępek gabinetu berlińskiego, który nie przyjął noty rumuńskiej wprost do Berlina wystosowanej w sprawie kolei żelaznych, lecz odesłał notę Porcie, oświadczając, iż z nią tylko traktować może w rzeczach tyczących się Księstw Naddunajskich, Porcie podległych. O tym kroku rządu pruskiego donieśliśmy przed kilku dniami przypominając, że dotąd ajenci rumuńscy bywali uznawani przez Prusy, jak przez Francyę i Rosyę. *Nord* widzi w tym kroku gabinetu berlińskiego ustępstwo zrobione Austryi.

Po śmierci Alego paszy wielkiego wezyra, któremu Turcya zawdzięcza zbliżenie się do mocarstw europejskich, czyli wejście do składu tak zwanej rodziny europejskiej, oraz po śmierci Kiprisli paszy, gabinet turecki doznał znacznej zmiany osób, ale prawdopodobnie bez zmiany systemu, który zależy na tem, aby przeciskać się zręcznie przez trudności stosunków międzynarodowych. W skutku upadku Francyi i polityki wymijającej gabinetu St. James, Porta zaczynała zbliżać się do Petersburga; atoli wybór następców po zmarłych ministrach nie zdaje się wskazywać, aby wpływ rosyjski miał udział w tych nominacyach. Zjazd monarchów Austryackiego i Niemieckiego był dla Porty wielce pożądany, a zachowanie się Prus wobec Rumunii daje jej otuchę, że w Wiedniu i Berlinie znajdzie poparcie. Do nowego gabinetu tureckiego weszli Mahmud pasza jako wielki wezyr, Essad pasza jako minister wojny i Server pasza przyboczny sekretarz Alego (dotychczas tylko z tytułem effendego) jako minister spraw zagranicznych.

O ruchach powstańczych w Albanii i Bułgaryi głuche dochodzą wieści. Wiadomości puszczane ze Skadaru i Belgradu nie mogą uchodzić za wiarogodne; wszelako tyle jest pewnem, że Porta poczyniła kroki ostrożności, wojsko jej obsadziło wąwozy bałkańskie i odcięło związki z Albanią południową. Nie jest to powstanie religijne, gdyż Mirydyci, to jest katolicy Albańscy, mieli także złączyć się z wyznawcami kościoła wschodniego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Belgrad 11 września. Rząd mianował tylko 18 reprezentantów do sejmu, lubo służy mu prawo mianowania 32, albowiem pokłada zupełną ufność w sejmie. Ministrowie udają się z biórami swemi d. 13go b. m. do Kragujewaczu.

Walencya 11 września. Król zasłabł nieco i pozostał dziś w łóżku; naznaczony na jutro wyjazd do Barcelony musiał być wstrzymany.

Kursa. Wiedeń 12go września god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 58·90.— Zjedn. dług państwa w srebrze 68·90. — Losy z r. 1860 98·80 — Akcye banku 765.— Akcye kredytowe 286·20 — Londyn 118·10. — Srebro 118·25.— Dukat 5·71— Lombardy 186·10 — Losy z roku 1864 135·—. — Akcye franco-austr. 118·—. — Napoleony 9·47.— Akc. kol. gal. Karola Ludwika 249·50.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 170·75. — Akc. kol. północ.-wsch. 159·50.— Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 111.25 Akcye banku jenerał. —·—.— Renta w srebrze 68·90. — Oblig. indemniz. gal. 75·75 Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 179·75. Akcye anglo.-banku 247.70 Akcye kol. rządow. 366·— — Akcye kol. siedm. —·—.— Akcye kol. Rudolfa 162·—. — Akc. kol. Pardubic. 170·25. — Akcye kol. północ. 210·50.— Tramway 210·— — Akcye banku budowy 80·80 — Akcye kol. wschod. 85·25. — Akcye kolei Alföld. 179·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 90·75.— Usposobienie giełdy: mdl jsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Obwieszczenie.

L. 499. (1363-1-3)

Celem wydzierżawienia propinacyi miejskiej z prawem wyszynku na dwóch domach dworskich w Ciężkowicach, na czas od 1go Stycznia 1872 do ostatniego Grudnia 1874 rozpisuje się niniejszym **licytacya publiczna** — na **dzień 20 Września** b. r. **pierwsza,** — na **dzień 3go Października** b. r. **druga** — a w razie potrzeby na **dzień 17go Października** b. r. **trzecia** w urzędzie gminnym w **Ciężkowicach** w godzinach urzędowych odbywać się mająca.

Cena fiskalna wynosi 2447 złr. 87 c. w. a. — a wadium 244 złr. w. a.

Oferty po formie wystawione, ostemplowane, w wadium zaopatrzone, i obejmujące poddanie się warunkom licytacyi przyjmowane będą.

Warunki licytacyi, — przed rozpoczęciem licytacyi odczytać się mające — każdego czasu w urzędzie gminnym przejrzeć można.

Zwierzchność gminna miasta Ciężkowic,
d. 6 Września 1871 r.
Weiss, Burmistrz.

W Podgórzu,

w ulicy od mostu ku Rynkowi, w nowo wybudowanem piętrze, **jest kilka mieszkań do wynajęcia od 1go Października b. r.**

Bliższa wiadomość u właściciela w Podgórzu pod Nr. 76. (1339-1-2)

Część gruntów dworskich

wsi **Węgrzynowic,** o półtory mili od Krakowa oddalonej, będzie **rozsprzedaną** z wolnej ręki na pomniejsze osady po **18** morgów w jednym kawałku i około **2** morgi łąki.

Szczegółowych wiadomości w tym przedmiocie można powziąść w Biurze Wgo Dra *Ferdynanda Wilkosza,* adwokata w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 205 na Iszem piętrze.

Zamiar cząstkowej rozprzedaży nie przeszkadza jednakże pozbyciu w rękę jednego nabywcy całego obszaru gruntów wraz z budynkami dworskiemi i propinacyą. (1320-2-6)

Listy frankowane do Zarządu wsi Węgrzynowic przyjmuje w Krakowie hotel Pollera.

Szprycowanie
Galèną,

leczy bez bólu w przeciągu 3ch dni wszelkie upławy genitaliów, tak dopiero powstające jakoteż już rozwinięte i całkiem zadawnione.

Główny Skład dla Austr. Węgiers. Monarchii.

Wilhelm Maager,
Wien, Bäckerstrasse, 12.

Cena flaszki wraz z opisem używania 3 złr. 70 cent. (775-16-24)

Obrazy z korkowego drzewa

do ozdób galanteryjnych tapicerskich, także **podeszwy i obcasy korkowe** gładkie i wypychane, poleca Fabryka korków **N. Schäffera w Wrocławiu.**

(Zbiór wzorów w wysokości 5 do 20 talarów.) (1295)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaie wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam.	10—12	złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods.	13—14	„
„ „ z podwójną kopertą	15—17	„
„ „ ankrowe o 15 kam.	16 19	„
„ „ „ z podw. kop.	18—23	„
„ „ „ ang. z kr. szkł.	19—25	„
„ „ „ remontoary	28- 30	„
„ „ „ „ z podw. kop.	35—40	„
„ „ dto z kryszt. szkłami	30—36	„
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 k. m.	30—36	„
„ „ damsk. o 4 i 8 kam.	25—30	„
„ „ „ ze złot. okrywk.	35—40	„
„ „ „ emal. z dyam.	38—48	„
„ „ „ dubelt. o 8 kam.	40—48	„
„ „ ankrowe o 15 kam.	35—44	„
„ „ „ lepsze złot. okr. 45 70, 80, 90, 100—120		„
„ „ „ damskie . . .	40—48	„
„ „ „ „ z podw. kop	50—56	„
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100		„
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150		„

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

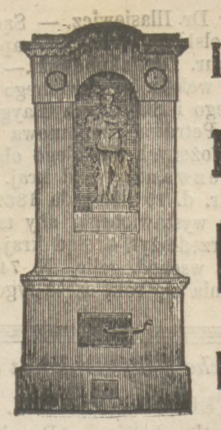
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania	10, 12	złr.
co 8 dni „	16, 18, 20. 22	„
	(667-34 50)	
„ „ „ „ z biciem god. i ½ god.	30, 33, 35	„
„ „ „ „ i ¼ god.	48, 50, 55	„

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Zarząd Fabryki wyrobów glinianych i cegielni parowej MAURYCEGO BARUCHA w Łagiewnikach pod Krakowem.



Przeniósłszy Skład tych wyrobów z domu Wgo *Milieuskiego* do wystawy wyrobów kamieniarskich Pana *Hochstima* przy ulicy Ś. Jana, ma zaszczyt Szanowną Publiczność uwiadomić, iż w tej wystawie zamówić można:

1) Piece kaflowe i kominki wszelkich gatunków i rozmiarów, różnemi ozdobami zaopatrzone.
2) Ozdoby architektniczne, ogrodowe, figury rozmaite i naczynia do sztucznego chowu ryb.
3) Cegły maszynowe zwyczajne, prasowane, dachówki, piecówki, gąsiory, dreny, cegły ogniotrwałe (Chamott) i inne przedmioty do tego zawodu należące.

Wyroby powyższe, zagranicznym w niczem nieustępujące, wykonywują się według przedłożonych rysunków i żądanych rozmiarów po warunkami i cenami przystępnemi. (860-13-14)

Akademia handlowa w Pradze.
Nowy rok szkolny rozpocznie się 1go Października b. r.

Warunkiem przyjęcia jest wykazanie się z ukończenia szkoły niższej realnej lub niższego gimnazyum. **Uczniowie są uprawnieni do jednorocznej służby wojskowej ochotniczej, a w razie choroby otrzymują w nowo wybudowanym szpitalu handlowym bezpłatną opiekę.**

Szczegółowych prospektów i innych wyjaśnień udziela

Z polecenia Rady zawiadowczej:
Karol Arenz, Dyrektor.

(1181-5-6)

Z zaręczeniem prawdziwości.

Dra BORCHARDTA aromatyczne **mydło ziołowe** dla upiększenia i polepszenia płci i wypróbowane na wszelkie nieczystości skóry (w zapieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.).

Dra HARTUNGA **olejek z kory chinowej,** z dekoktu najlepszej kory chinowej z balsamicznemi olejkami, dla zachowania i upiększenia włosów, w opieczętowanych w szkle ostęplowanych flaszkach po 85 cent.

Dra BÉRINGUIERA aromatyczny **płyn koronny** (kwintessencya wódki kolońskiej) jako pyszna woniejąca woda do mycia, wzmacniająca i rozweselająca zmysły, w oryginalnych flaszkach 1 złr. 25 i 75 c.

Dra LINDESA roślinna pomada laskowa, dodaje połysku i elastyczności włosom, zarazem utrzymuje przedziałkę, po 50 cent.

Balsamiczne mydło oliwne wyborne do mycia i kąpieli dla swych ożywiających i utrzymujących skutków na miękkość i gładkość skóry (w oryginalnych pakietach po 35 cent.).

Dra BÉRINGUIERA **roślinny środek do farbowania włosów,** barwi doskonale czarno, brunatno i blond, kompletne ze szczotkami i miseczkami 5 złr.

Dra HARTUNGA **pomada ziołowa,** złożona z pobudzających pożywnych soków i roślinnych części do zbudzenia i ożywienia porostu włosów (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 85 cent.).

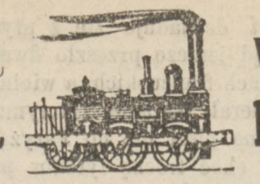
Dra SUIN de BOUTEMARDA aromatyczna **pasta do zębów,** najpowszechniejszy i niezawodny środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł (w całych i pół pakietach po 70 i 35 cen.).

Dra BÉRINGUIERA **olejek z korzeni ziołowych na włosy** do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i w brodzie, flaszka 1 złr.

Dra KOCHA **krystalizowane cukierki ziołowe,** wypróbowany środek domowy w katarze, chrypce, zaflegmieniu, ostrości w gardle, pudełko po 75 i 35 centów.

Prawdziwe te powyższe artykuły tak ulubione i w Galicyi dla swych niezawodnych skuteczności, sprzedają w KRAKOWIE jedynie tylko pp. ***Józef Jahn, Wiktor Redyk*** apt. „pod Barankiem“ Mały Rynek, ***Józef Trauczyński*** apt. „pod Gwiazdą“ ulica Floryańska i ***Józef Goldwasser*** na Stradomiu, dom Deichesa; jakoteż w **Białej** p. Leopold Schwanzer, — w **Bełzie** p. A. W. Grot, — w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp. — w **Brodach** p. Edward Liszka aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht, — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, - w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch, — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt., — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt., — w **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden, — w **Krośnie** p. A. Krzysztoforski, – we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz, — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki aptek., — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski aptek., — w **Radowcach** pan Karol Teichmann, — w **Rawie Ruskiej** p. Antoni Distl w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Sp., — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kromer, — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki, — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** pan A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. dawniej Tomanek, — w **Serecie** p. J. Dempniak, — w **Suczawie** p. J. Szymonowicz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** pan F. Foltin, — w **Zaleszczykach** pan Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Fadenhecht, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** pan Władysław Postępski. (537-10—20)

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna.



L. 2527. (1269-2-3)

OBWIESZCZENIE
względem dostawy drzewa opałowego, potrzebnego dla ruchu na linii galicyjskiej.

Dla linii **Przemyśl-Szczawne,** której otwarcie z końcem tego roku ma nastąpić, potrzebną jest na czas roku jednego dostawa drzewa opałowego 3 stopy długiego, w ilości około 5000 sągów. Dostawa ta uskutecznioną być ma w ten sposób, że przed rozpoczęciem ruchu, który w żadnym razie przed Grudniem b. r. nie nastąpi, około 800 sągów, a następnie co miesiąc 400 sągów drzewa opałowego dostawionem być winno.

Mający chęć ubiegania się o dostawę całej powyższej ilości lub części tego drzewa, mogą zasięgnąć bliższych wiadomości względem podania oferty i warunków dostawy w Biurze Inspekcyi budowy lej węg. galic. kolei żelaznej w **Przemyślu,** lub w Biurze Dyrekcyi w **Wiedniu.** Pisemne oferty opatrzone marką stemplową na 50 cnt., opieczętowane i z napisem na kopercie „Oferta na drzewo opałowe“, przyjmowane będą w wspomnionem Biurze Dyrekcyi w Wiedniu (*Mariahilferstrasse Nr. 1*) **do dnia 20go Września b. r.**

W Wiedniu w Wrześniu 1867 r.

Od DYREKCYI.

BANDAŻE
Elektro-magnetyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora, zamieszkałego przy ulicy de L'arbre sec 44, który otrzymał przywilej wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha. (049 9)

Dom trzechpiętrowy,

przy ulicy Floryańskiej pod L. 365 w Krakowie, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w Handlu Win *Adama Ciechanowskiego.* (1329-2-6)

A. Maczuskiego Extrakt z orzechów

do barwienia włosów na blond, ciemne i czarne.

Artykuły parfumeryjne,

jako to: **pomady kwiatowe, olejki kwiatowe, mydła kwiatowe** i wszelkie inne **artykuły toaletowe,** są we wszystkich miastach austryackiej monarchii do nabycia, a zaleca takowe w najlepszym gatunku

FABRYKA PARFUMERYI
A. Maczuskiego,
w **Wiedniu,**
Kärntnerstrasse Nr. 26.
(1280-3-8)

PRODUKTA FARMACEUTYCZNE

z Fabryki
pp. MONTREUIL braci & Co.
w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.

MAGNEZYA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.

PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych.

SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj niskich. (1057-10-24)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej, w Brodach u p. M Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1042-10-24)

Pierwsze piętro nowo wybudowane, w ulicy Grodzkiej, obok poczty, **jest do wynajęcia od 1go Października.** Wiadomość na miejscu.

W tymże domu

SKŁAD MEBLI
Franciszka Drozdowskiego,

poleca Szanownej Publiczności swoje **wyroby tanie i trwałe.** Przyjmuje także **odnawianie starych mebli.** (1239 3-6)

Najnowsze kombinacye.

Po dwudziestu uczestników gra na **20 sztuk węgier. losów premiowych i 2 sztuki brunświckich losów seryowych,** 15 miesięcznych rat po 10 złr.

20 sztuk węgiersk. premiowych losów po 50 złr. i 1 brunświcki seryowy los, 15 miesięcznych rat po 5 złr.

20 sztuk losów z 1864 po 50 złr. i 1 brunświcki los seryowy, 17 miesięcznych rat po 6 złr.

20 sztuk tureckich 400-frankowych losów i 1en brunświcki los seryowy, 15 miesięcznych rat po 7 złr.

Wybraliśmy tylko takie losy, które się odznaczają najkorzystniejszemi planami gry, a widoki wygranej podnoszą się przez dodanie **losów seryowych,** z któremi w ciągnieniu 30go Września gra się na trafną złr. 150,000 w srebrze (bez podatku) i bezwarunkowo **wygrać muszą.** Wygrana będzie w gotówce podzieloną, prócz tego otrzymują uczestnicy po spłaceniu wszystkich rat, wyżej wymienione oryginalne losy na **ich zupełną własność.**

Można przystąpić do każdego z tych towarzystw gry, nadsyłając 2 pierwsze raty.

Promesy na losy kredytowe, ciągnienie 1go Października, główna wygrana złr. 200,000, po złr. 3¼ wraz ze stemplem. (1185-2-5)

Wechslergeschäft der Administration des „Mercur.“
w Wiedniu, Wollzeile 13.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: *„Poradnik dla zbierających rzeczy ludowe przez Dra Jana Karłowicza.“*

Publiczny wyższy zakład naukowo-handlowy J. PAZELTA dawniej JANA GAYERA,
w Wiedniu, Stadt, Salvatorgasse Nr. 10.

Rozpoczęcie nowego **(trzydziestego drugiego)** roku szkolnego **2 Października.**

Po przeprowadzonej w ubiegłym roku szkolnym organizacyi zakładu, jako *wyższej szkoły fachowej,* daje takowa swym uczniom tak jak istniejące akademie handlowe, najdokładniejsze ogólne i specyalne wykształcenie kupieckie. Przytem pozostanie instytut wiernym swej pierwiastkowej tendencyi, aby był dla każdego przystępnym handlowo-kształcącym zakładem, albowiem przez urządzenie szczegółowych oddziałów, odpowiada potrzebom tych, którzy albo nie posiadają środków do oddania się kilkoletnim naukom, lub do ich przyszłego zawodu wystarcza mniejsza miara wiadomości fachowych, które sobie w krótkim czasie z małemi kosztami przyswoić mogą.

Ściśle naukowy, a przytem najzupełniej praktyczny kierunek zakładu, oględne i energiczne prowadzenie takowego, współdziałanie zgromadzenia nauczycielskiego, składającego się z 20 profesorów fachowych, — samych mężów najlepszej opinii, — w połączeniu ze wszelkiemi potrzebnemi materyalnemi i duchowemi środkami, są dostateczną rękojmią dalszego powodzenia szkoły, która od 30 lat przeszło zaszczytnie istnieje i przez ten przeciąg czasu przeszło 10,000 mężów światu handlowemu wykształciła.

Szczegółowe programa zakładu otrzymać można tak w kancelaryi zakładu, jakoteż w Księgarniach pp. GEROLDA et COMP. na Stefansplatz i L. W. SEIDEL et SOHN na Graben, a bliższe informacye na ustne lub listowne zapytania, udzielają się jak najchętniej. — Dyrekcya zajmuje się także ulokowaniem uczni zamiejscowych na mieszkanie i wikt w renomowanych domach i pośredniczy z wszelką bezinteresownością w umieszczeniu uczni, którzy z dobrym postępem ukończyli kursa. (1193-2-6)

Słuchacze instytutu używają korzyści jednorocznej służby ochotniczej w c. k. armii, wedle warunków podanych w programie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 wrześn.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	416	413
Ruble ros. za 100 rub.	160¼	159½
Talary prus. za 100 tal.	180	178½
Bankn. prus. za 150 złr.	83¼	82¾
Srebro nowe austr. .	120¼	119
Dukat ważny. . . .	5 80	5 69
Napoleon d'or. . . .	9 55	9 43
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76¾	7[illegible]¾
5% „ „ „ „ „	86¼	85¼
Obl. indemniz. z kup.	78½	77½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	253	249
„ L. Czerniowieck.	176	173
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg. .	102 —	99 —
Wiedeń 11 wrześn.		
5% zjed. dług pań. ban.	58 80	58 70
5% „ „ „ sreb.	68 95	68 85
„ Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	79 75	78 75
„ „ „ galicyjsk.	76 25	75 75
„ „ „ bukowiń.	74 —	73 50
„ „ „ siedmiog.	76 50	76 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	109 50	109 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los. .	— —	— —
4 „ galicyjskie . . .	76 25	— —
5 „ „ . . .	— —	— —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 25	91 75
5 „ węgiersk. losow.	89 —	— —
5 „ zakł. kred. austr.	107 —	— —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	88 —	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	126 —	125 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	288 —	287 —
„ „ „ 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	99 25	98 75
„ „ „ 1864	134 75	134 25
„ Comorente . .	25 —	24 —
„ Kredytowe . .	184 —	183 —
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	100 —	99 —
„ księcia Salm .	44 —	43 —
„ „ Palfy .	33 —	32 —
„ ks. Klary . . .	39 50	38 50
„ hr. St. Genois	35 —	34 —
„ miasta Budy .	35 —	34 —
„ ks. Windischg.	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ hr. Keglevich .	17 —	15 —
„ Rudolfa . . .	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	767 —	765 —
Zakładu kredytowego	288 —	287 80
Żeglugi par. na Dun.	572 —	571 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2095	2090
„ rządowej fr. a.	369 —	368 —
„ zachodn. c. El.	231 —	230 —
„ Pardubickiej .	171 50	170 50
„ południowej .	186 90	186 70
„ Galicyjskiej .	250 75	250 25
„ Czerniowieckiej	170 75	170 25
Kol. węg. półn. wsch.	159 50	159 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 —	161 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	179 —	178 —
„ „ Kosz.-Bogum.	183 —	182 —
„ „ Siedmiogrodz.	173 —	172 —
„ „ Cisańskiej .	244 50	243 50
„ „ wschod. węg.	85 —	84 50
„ „ austr. północ.-wschodniej .	220 50	219 50
„ „ Franc. Józefa	206 —	205 50
Akcye bank. anglo au.	248 50	248 —
„ „ angl. węg.	91 50	91 —
„ Zakł. kred. węg.	110 —	109 25
„ bank. frank. austr.	119 50	119 —
„ „ węgierskiego	89 —	88 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	148 50	148 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	112 —	111 50
„ dla obrot. ogól	180 —	179 50
„ Tow. han. pł. leś.	30 50	30 —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 —	— —
„ (Emis. 1862) „ „ „	94 50	— —
Kolej rząd. St. 500 fr.	140 —	139 —
„ „ Emis. 1867 „	138 —	— —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	108 —	107 75
„ Bony 1870-1874 6%	239 —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	92 —	91 5
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 75	105 50
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	94 —	— —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	97 50	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	106 —	— —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	— —	101 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 50	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	92 —	—
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	90 —	— —
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 50	— —
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. . .	104 —	103 —
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 72	5 71
Złoto al marco . .	— —	— —
Napoleondory . . .	9 46⁵	9 45⁵
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 90	11 80

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	118 25	118 —
Srebro, kupony . . .	118 25	118 —
Talary związkowe .	— —	— —
Pruskie bilety kas. .	1 79	1 78⁵⁰
Lwów 9 września.		
Dukat holenderski .	5 74	5 67
„ cesarski . . .	5 76	5 69
Półimperyał rosyjski	9 90	9 75
Rubel srebr. rosyjski	1 93	1 86
„ papier. „	1 61½	1 60½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 20	84 75
„ „ „ 4%	75 75	75 25
Listy zast. Banku hip.	90 15	89 70
Obligi indem. bez kup.	76 60	76 10
Akcye kol. gal. b. kup.	253 50	252 50
„ „ lwow.-czer.	174 —	172 75
Akcye Banku hip. gal.	123 —	122 —
Warsz. 9 września.		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 —	89 67
„ „ 2 ser. „	89 —	88 67
„ kupon „	— —	— 85⁵⁄₉
Listy zastaw. nowe „	89 15	88 90
„ kupony „	— —	1 8
Listy likwidacyjne „	74 55	74 20
„ kupony „	— —	1 8⁸⁄₉
Kolej warsz. wiedeńska	91 33	90 50
„ „ bydgows.	— —	69 —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	100 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.58
„ wielicki	9.—	—	—	5.31
„ wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„ wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3 35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5 48
w Rzeszowie: krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n. 11.50	2.50	n. 7.24
„ czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach: lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie: krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*